PRAWOSŁAWIE

CERKIEWNY KALENDARZ PRAWOSŁAWNY NA ROK 1987 ● BÓG Z NAMI ● PRAWOSŁAWNE ŚWIĄTYNIE WARSZAWY ● WARTOŚCI PRAWOSŁAWIA — ROZMOWA Z ARCYBISKUPEM ANTONIM BLOOMEM ● O ŻYCIE ŚWIATA ● TRZYDZIESTA ROCZNICA ŚMIERCI KS. ALEKSANDRA AWAJEWA ● PRZEDSTAWIENIA BOGA OJCA W KOŚCIELE PRAWOSŁAWNYM ● KOLĘDA, KOLĘDA... ● Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO ● CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO

UKAZUJE SIĘ RAZ W MIESIĄCU

Tygodnik Polski

Tygodnik Podlaski

ROK II WARSZAWA 1986-12-21 Nr 12(21) CENA ZŁ 15



Ikona Bożego Narodzenia, malował Robert de Caluwé

Oto nadchodzi wielkie święto Bożego Narodzenia. W te szczególne dni w duszy każdego chrześcijanina budzi się radosne, przepełnione światłością uczucie. Jest tak dlatego, że „Chrystus się rodzi" dla nas wszystkich; przynosi na ziemię dobrą wolę Ojca Niebieskiego.

Święto Bożego Narodzenia każdorazowo przypomina nam także pokłon złożony Chrystusowi przez trzech mędrców, którzy z dalekich stron przybyli do jaskini betlejemskiej, a złożywszy dary, z wielką radością *„powrócili do ziemi swojej"* (Mt 2, 11-12).

Chrystus daje nam wewnętrzną radość i swoje błogosławieństwo, jeżeli spotykamy Go w osobach naszych bliskich, potrzebujących naszej pomocy. *„Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście"* (Mt 25,40).

Tak więc okażmy serce tym, którzy są nieszczęśliwi, spróbujmy pocieszyć tych, którzy płaczą, pomóżmy potrzebującym naszej pomocy. Spróbujmy coś uczynić, a wtedy pokój Pana Naszego napełni nasze serca i gwiazda radości zaświeci także nam.

Biskup Atanazy (Kudjuk)
Perma i Solikama

BÓG Z NAMI

Tadeusz Wyszomirski

„Narodzenie Twoje Chryste, Boże nasz, zajaśniało światu światłością rozumną, w niej bowiem gwiazd słudzy przez gwiazdę zostali pouczeni, aby kłaniać się Tobie – Słońcu Prawdy i do Ciebie dążyć z wysokości Wschodu, Panie, chwała Tobie" – śpiewa Kościół prawosławny w troparionie na święto Bożego Narodzenia.

Nie przypadkiem jako dzień tego święta wybrano 25 grudnia, kiedy w całym Imperium Rzymskim obchodzono, wzorem wyznawców Mitry, Dzień Słońca Niezwyciężonego (Solis Invictis). Ojcowie Kościoła w myśl teologii światła, której wykład mamy w Ewangelii św. Jana, całą metaforykę solarną zastosowali do Chrystusa.

Boże Narodzenie nie należy do najpierwotniejszej warstwy świąt chrześcijańskich, jest nieco późniejsze. Nie zna go Kościół ormiański, który treści teologiczne tego święta obchodził łącznie z Epifanią 6 stycznia. Roman Melodos, czyli Pieśniarz, diakon pochodzący z Syrii, a działający w Konstantynopolu, jest autorem kondakionu mogącego służyć jako wzór wszystkich późniejszych kolęd:

„Dziewica dzisiaj Ponadistotnego rodzi
i ziemia grotę Nieprzystępnemu przynosi.
Aniołowie z pasterzami wysławiają.
Magowie za gwiazdą pielgrzymują,
dla nas bowiem rodzi się
dziecięciem małym, przedwieczny Bóg."

Należy zwrócić uwagę na słowo „dzisiaj" powtarzające się w modlitwach. Akcentuje ono liturgiczny realizm misteryjny. Nie tylko obchodzimy pamiątkę zbawczych wydarzeń. Dokonuje się coś więcej: poprzez doświadczenie liturgiczne stajemy się na równi z aniołami i pasterzami uczestnikami tych wydarzeń. W liturgii czas nabiera innego wymiaru.

Ikona święta Bożego Narodzenia przedstawia betlejemską grotę. Tradycja ikonograficzna Wschodu o wiele wierniej przekazała szczegóły topograficzne. Stajenka w rzeczywistości była jaskinią służącą niekiedy pasterzom i trzodom jako schronienie. Centralną część ikony zajmuje postać Bogurodzicy spoczywającej. Obok żłobku leży owinięte pieluszkami nowo narodzone niemowlę. Zgodnie z ewangelicznym przekazem, wokół groty gromadzą się chóry anielskie. Aniołowie pochyloną postawą wyrażają niemą modlitwę i adorację. Kontemplują misterium Wcielenia, zejście Boga do świata, tam gdzie ludzie na pierwszym miejscu widzą tylko narodziny dziecięcia. Aniołowie łączą niebo z ziemią, są heroldami nieba. (*Angelos* – znaczy „wysłannik").

We wspólnej chwale łączy się niebo i ziemia. Chwała Boga przebywającego w niedostępnej światłości została zaznaczona na górze ikony, jako światłość Ducha Świętego, sprawcy Wcielenia. *„Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego cię osłoni"* (Łk 1,35). A jak dodaje liturgia bizantyjska w dialogu prezbitera z diakonem po ofiarowaniu: *„Ten sam Duch będzie współdziałał razem z nami, po wszystkie dni życia naszego"*. Wszystko dokonuje się w orbicie Jego światłości. Zbawczej ekonomii Syna towarzyszy ekonomia Ducha Świętego, są one od siebie nierozdzielne. Na tle ciemności jaskini jasną plamę światła tworzy Dzieciątko Jezus. *„Zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu"*, jak czytamy w symbolu wiary nicejsko-konstantynopolitańskim.

Z tej wspólnej teologii chwały nie są wyłączone zwierzęta i rośliny. I one mają zapewnione w misterium swoje miejsce jako zapowiedź Nowej Ziemi, nowego stworzenia w Chrystusie. Ikonografowie nie zawahali się umieścić osła wołu, chociaż przekazy ewangeliczne niczego o nich nie mówią, a do tradycji chrześcijańskiej weszły z apokryfów. Do żłobka zdążają pasterze z nieodłącznym atrybutem w postaci fujarki, wraz z owcami. Na niektórych ikonach widnieje scena pasienia kóz przez pasterza. Zaznaczono także drzewo, jakby pustynną palmę. Przyroda według patriarchy Athenagorasa – jest dla nas pamiątką po utraconym Raju, czyli stanie świadomości idealnej harmonii z Bogiem. Na włączeniu do teologii świata zwierząt i roślin polega rys kosmizmu w myśli patrystycznej.

Z drugiej strony podążają z pokłonem do Dzieciątka magowie, prowadzeni przez gwiazdę. Kim byli? Tradycja zachodnia widzi w nich władców trzech króli. Raczej byli to irańscy magowie, może wyznawcy nauki Zaroastra, albo chaldejscy astronomowie. U żłobka Pana Jezusa są przedstawicielami Orientu. Niosą ze sobą, wraz z symbolicznymi darami, cały dorobek kultur przedchrześcijańskich, z ich wiedzą ezoteryczną i ukrytym oczekiwaniem na przyjście Zbawcy. *„Hen ku Bogu lęcącej gwiazdy blaskiem urzeczeni poszli za nią Magowie, a trzymając się mocno niebiańskiej latarni znaleźli w jej promieniach potężnego Władcę i dostępując do Niedostępnego witali Go wołając"* (kondakion 5 akatystu do Matki Bożej).

Na ikonie dojrzymy postać św. Józefa Oblubieńca. Siedzi pogrążony w zadumie. Łatwo wyczytać w tym aluzję ikonografa do słów Ewangelii św. Mateusza (2, 19) sparafrazowanych poetycko w cytowanym akatyście: *„Falami sprzecznych myśli szarpany jak burzą, chwiał się i gubił Józef. Patrząc na Ciebie dotąd nietkniętą od męża, snuł ciemny domysł o tajemnym związku, o Nienaganna. Lecz pouczony od Ducha Świętego o tym poczęciu zawołał: Alleluja"*... (kondakion 4 akatystu).

Na bliskim planie w dolę ikony mamy scenę mycia małego Jezusa przez niewiasty, nieomal realistyczną i nadającą całości kompozycji wiele domowego ciepła. W krąg ekonomii zbawczej wpisują się także najprostsze czynności dnia codziennego, wydawać by się mogło zupełnie banalne. Narodzenie Chrystusa zostało umieszczone na górze kompozycji. Nie jest to chyba tylko malarska adnotacja górzystego krajobrazu Judei. Może ona oznaczać, iż aby w pełni przeżyć sens Narodzenia Chrystusa, należy wznieść się na pewien poziom życia i widzenia duchowego. Do tego poziomu podnosi nasze oczy kontemplacja ikony.

Ikona ma bowiem zakodowany głębszy sens teologiczny Bożego Narodzenia. Bez niego nie byłaby ikoną, tylko obrazem religijnym. Kiedy się uważniej przyjrzeć, ikona ukazuje uniżenie (gr. *kenozis*) Syna Bożego. Wszechmocny Bóg staje się bezsilny. Po to Bóg stał się nosicielem ciała (gr. *sarkoforos*), aby człowiek stał się nosicielem Ducha (gr. *pneumatoforos*), jak mówił św. Bazyli Wielki. Ciemność czeluści pieczary zapowiada zarówno przyszły grób, jak i otchłań szeolu, do którego zejdzie Zbawiciel. Chrystus rodzi się w jaskini, jakby w środku ziemi, w samym centrum materii. Pieluszki, w jakie jest dokładnie owinięty, przywodzą na myśl śmiertelny całun. W ten sposób został wydobyty zbawczy sens Wcielenia. Oznacza to, że proces Odkupienia zaczął się już Wcieleniem Syna Bożego.

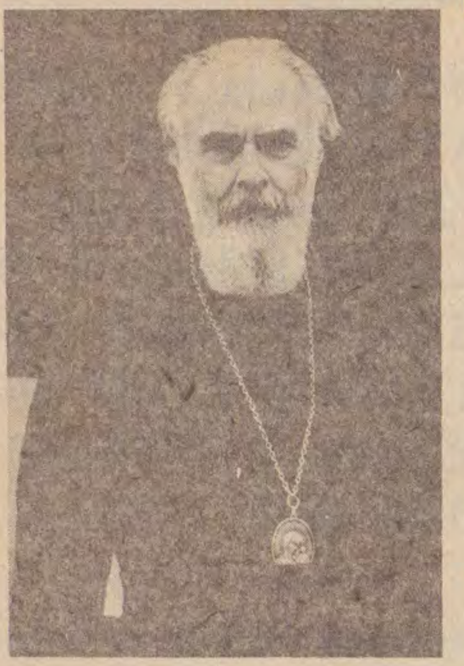
Ikona Bożego Narodzenia ukazuje nam, czym jest Bóg z nami – Emanuel. Dlatego Kościół prawosławny w czasie nabożeństwa wigilijnego śpiewa długi starotestamentalny hymn: *„Z nami Bóg, zrozumcie narody i ukórzcie się, jako z nami Bóg"*. Misterium Bożego Narodzenia dokonało się w miejscu zwanym Beth-lehem czyli Dom Chleba. Narodził się Chleb Życia dla całej ludzkości. Przesłanie ikony streszcza się w pozdrowieniu popularnym na chrześcijańskim Wschodzie w oktawie święta: *„Chrystus się rodzi!"* Wysławiajcie Go!

Wesołych i zdrowych
Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia i błogosławieństwa
w Nowym Roku życzy Czytelnikom

zespół redakcyjny
„Tygodnika Podlaskiego"

WARTOŚCI PRAWOSŁAWIA

Rozmowa z Jego Eminencją Arcybiskupem Surożskim ANTONIM



Arcybiskup Antoni Bloom

Fot. Mirosław Matreńczyk

Sylwetkę Antoniego Blooma, arcypasterza eparchii Surożskiej w Wielkiej Brytanii, zdążyliśmy już przedstawić naszym Czytelnikom, mówiliśmy o nim jako o autorze poczytnych książek i ogólnie słuchanych religijnych pogadanek radiowych, jako o wybitnej indywidualności współczesnego świata prawosławnego. Prawosławnych wiernych jest w Anglii ponad pół miliona. Podlegają oni różnym cerkiewnym jurysdykcjom i składają się z wielu grup etnicznych, wśród których wybija się liczna, ponad 200 tysięcy osób licząca rzesza prawosławnych wiernych pochodzenia greckiego i cypryjskiego. Społeczność eparchii surożskiej, na której czele od 25 lat stoi władyka Antoni, skupia w zasadzie wiernych wywodzących się z kręgu emigracji rosyjskiej, ale nie brak też wśród niej rodowitych Anglików. Jest to społeczność nieduża, ale wyróżniająca się wielkim dynamizmem i intensywnością życia religijnego. Ośrodek eparchii to sobór katedralny przy Ennismore Gardens w Londynie.

EUGENIUSZ CZYKWIN – Cieszę się, że przy okazji odbywającego się w Londynie zgromadzenia Syndesmosu dane mi jest spotkać się z Waszą Eminencją. Na początek zapytam, jak pojmuje Eminencja misję prawosławia w Zachodniej Europie? Czy są w prawosławiu wartości, które mogłyby dzisiejszym młodym ludziom różnych krajów pomóc w rozwiązywaniu ich problemów?

ARCYBISKUP ANTONI – Gdy idzie o sprawę misji, mam swój własny określony punkt widzenia. Misja, moim zdaniem, nie powinna mieć nic wspólnego z „nawracaniem", z narzucaniem innym naszych poglądów i wierzeń. Wychodzić ona powinna zawsze z tego, że w naszym własnym życiu dochodzi do jakiegoś przeżycia i to nasze przeżycie czy doznanie okazuje się tak wielkie i przejmujące, że absolutnie nie jesteśmy w stanie powstrzymać się od tego, by go innym nie zakomunikować. Całkiem po prostu radością, jakiej doznaliśmy, podzielić się chcemy z innymi ludźmi. Właśnie na czymś takim polegać winna istota misji i posłannictwa prawosławia we współczesnym świecie, o które się pan zapytał: polegać ma ono na próbie natchnięcia drugiego człowieka nowym życiem i nową radością i daniu mu poczucia wolności. Polecanie prawosławia uwadze innych dziać się winno na tej samej zasadzie, na jakiej ten, kto przeczytał wspaniałą książkę, obejrzał rewelacyjny film lub wysłuchał pięknego koncertu, zwraca się do swoich bliskich ze słowami: „To było prawdziwe cudo". I zachęca ich, by idąc jego śladem z tymi rzeczami się zapoznali.

– Drugie moje pytanie odnosić się będzie do treści, która kryje się za słowami: Liturgia po Liturgii. Określenie to często padało na posiedzeniu Syndesmosu i Eminencja nie zaprzeczy, że jest to rzecz, o której ostatnio bardzo dużo się mówi.

– Liturgia po Liturgii to istotnie coś, o czym dziś mówi się bardzo dużo. Wyjdźmy od tego, że słowo „liturgia" to po grecku tyle, co wspólna sprawa wierzących. Święta Liturgia i odbywająca się podczas niej służba eucharystyczna okazuje się największym Bożym darem i jednocześnie jest to akt naszego dziękczynienia. W jednym z psalmów pada pytanie: „Czymże odpłacę Bogu za wszystkie Jego dary?", po czym przychodzi nieoczekiwana zgoła odpowiedź: „Wezmę w ręce kielich zbawienia i opiewał będę Jego Chwałę w Jego przybytkach". Znaczy to, że jeśli ktoś z miłości coś dla nas robi lub czymś nas obdarza, trzeba, byśmy przyjęli go z otwartym sercem i okazali mu naszą radość i wdzięczność. Wszelako wdzięczność znaleźć także winna inną formę wyrazu: wyrażać się ona winna także w tym, byśmy zrobili wszystko, na co tylko nas jest stać, aby ten ktoś mógł się z nas radować. Otóż Bóg – w imię tego, by zbawić świat – stał się człowiekiem, żył ludzkim życiem, ponosił trudy i wyrzeczenia, cierpiał z powodu braku zrozumienia. Ba, przyszło mu znosić to, że Judasz Go zdradził, Piotr wyrzekł się, uczniowie Go opuścili, sędziowie Go wbrew prawu skazali. Jakiż z tego płynąć ma dla nas wniosek? Taki, że o ile naprawdę chcemy dać świadectwo temu, że jesteśmy Chrystusowi i za uczniów Chrystusa się uważamy, trzeba, byśmy byli obecni wszędzie tam, gdzie w świecie jest najgorszy mrok: by tam, gdzie jest nienawiść za naszą sprawą pojawiała się miłość; tam, gdzie beznadziejność – nadzieja; tam, gdzie strach – nieustraszoność. I to jest właśnie funkcja Liturgii po Liturgii: liturgii jako wspólnej sprawy wszystkich wierzących sprawowanej już nie w cerkwi a w tej cudownej Bożej świątyni, którą jest przyroda, świat i ludzkie społeczeństwo. Zadanie nasze okazuje się przy tym dwojakie. Z jednej strony nie wolno nam zapomnieć o tym, że będąc takimi samymi ludźmi jak członkowie dzisiejszego zeświecczonego świata – takimi samymi ludźmi jak niewierzący, wątpiący, szukający i wyznawcy innych religii – wraz z nimi winniśmy budować gmach społeczeństwa. Z drugiej jednak strony zabiegać winniśmy o to, by w budowie tej za naszą sprawą znalazło się miejsce dla wymiaru wieczności i świętości. Innymi słowy wszystkie nasze wysiłki zmierzać mają do tego, by wysiłkiem różnych ludzi wznoszona budowla nowego społeczeństwa stała się tak wielka i była tak głęboko osadzona, by pierwszym jej obywatelem mógł być Jezus Chrystus, ten Jezus Chrystus Syn Boży, który stał się Synem Człowieczym. Tak oto dojdzie do skutku fenomen spotkania: spotkania między naszą przynależnością do określonej epoki, określonego czasu i określonego społeczeństwa a naszą przynależnością do Królestwa Bożego.

– W kontekście sprawy Liturgii po Liturgii Eminencja wypowiedział się raz o zagadnieniu istoty ofiary, w tym również i o tym, że my chrześcijanie ofiarowywać się winniśmy Bogu, co jednak nie prowadzi do naszego zubożenia, lecz wprost przeciwnie do wzbogacenia. Proszę to w kilku słowach objaśnić.

– Jakże często ofiarowując coś naszemu bliźniemu stajemy się bogatsi o jego przyjaźń, także nawet gdy idzie o stosunki międzyludzkie robienie z czegoś ofiary bynajmniej nie musi automatycznie pociągać zubożenia i utraty. Tym bardziej odnosi się to do naszego stosunku do Boga: oddając się na ofiarę Bogu stajemy się za to uczestnikami Bożej świętości. I w rezultacie tego Bóg posługiwać się nami może jako instrumentem w Swoich rękach.

– Eminencja znany jest m.in. jako zapalony kaznodzieja, występujący z kazaniami nie tylko w obrębie domów Bożych. Co Eminencja mógłby powiedzieć o wytycznych jakimi kaznodzieje w swej działalności winni się kierować?

– Zacznę od stwierdzenia, że jestem przekonany, iż winniśmy głosić kazania absolutnie wszędzie, wszędzie gdziekolwiek są ludzie gotowi nas słuchać. Zdarzyło się, że przez cały tydzień, dzień w dzień miałem kazania na ulicach Oksfordu. Głosiłem też kazania w dokach miasta portowego Aberdeen i dane mi było występować z nimi w różnych całkiem niezwykłych miejscach i okolicznościach. W ogóle właśnie w głoszeniu kazań widzę jedno z moich podstawowych zadań do samego siebie stosując słowa apostoła Pawła: „Biada mi, jeśli nie będę kaznodzieją". Kaznodzieje niech nigdy nie zapominają, że w kaznodziejstwie nie chodzi o popisywanie się takimi czy innymi mądrymi komentarzami na kanwie świętych Słów Bożych a o głoszenie Dobrej i Zachwycającej Nowiny. Nowiny o tym, że Bóg stał się człowiekiem, że obecnie dane nam jest poznać Boga, tak jak Go nigdy uprzednio nie znaliśmy i dane nam jest znać lepiej niż kiedykolwiek człowieka, albowiem o ile Bóg naprawdę stał się człowiekiem, człowiek okazuje się kimś tak wielkim, iż stać go jest na to, by zmieścił w sobie Bóstwo. Nie sądzę, przy tym, by było rzeczą słuszną, aby kaznodzieja własnymi i mizernymi z konieczności słowami przekazywał wiernym w Ewangeliach zapisane wypowiedzi Chrystusa. Słowa Chrystusa w ich oryginalnej wersji z zasady traktowane być powinny jako dostatecznie silne i wymowne (nie wyklucza to rzecz jasna tego, że gdy podane one zostają w niezrozumiałym dla wiernych języku, przełożyć je należy na język zrozumiały). I głęboko o tym jestem przekonany, że ilekroć duchowny czyta Ewangelię, czytać ją winien tak, jak by sam Pan nasz Jezus Chrystus jemu bezpośrednio jej tekst zakomunikował i przychodziło mu przekazać to, czego on sam podczas rozmowy z Chrystusem doświadczył. Niedobrze jest wdawać się w spekulacje nad tym, co dla jego parafian będzie pożyteczne i czego uczyli Ojcowie, trzeba, by kaznodzieja przystępował do kazania jako do czegoś zleconego mu przez samego Chrystusa. Przypominam sobie, że raz w mej kaznodziejskiej „karierze" miał miejsce taki przypadek, że przeczytawszy głośno w cerkwi Ewangelię, raptem zdałem sobie sprawę, że nic z tego, co przeczytałem, nie przemówiło do mego serca. Ogarnęła mnie zgroza. Nie wiedziałem, co słuchaczom powiedzieć i w końcu tak do nich przemówiłem: „Dziś przyszło mi przeczytać najświętsze słowa ze wszystkich, jakie kiedykolwiek zabrzmiały na ziemi. Wyście te słowa usłyszeli, a ja ich nie usłyszałem. Pomyślcie, jak straszna to rzecz dla mnie jako dla kapłana". Po czym dodałem, że nie wystarczy, iż w Ewangelii zawarte słowa Pańskie odbieramy samymi tylko uszami: należy je percypować także całym naszym jestestwem. Usłyszawszy słowa Pańskie za każdym razem zapytać samych siebie winniśmy o to, czy i jak w życiu naszym na te słowa reagujemy. Także duchowni nasi niech mówią do wiernych w swoich kazaniach o tym, jak oni sami w swoim życiu na słowa Pańskie starają się reagować. Będzie to najlepszy sposób przekonania słuchaczy zarówno o szczerości ich samych, jak i o prawdzie, i sile tego, co głosi Ewangelia. I słuchacze na pewno nie pokwapią się wówczas do potępiania kapłana za to, że sam nie jest święty, lecz docenią jego uczciwość.

– Jestem głęboko przejęty tym, co z ust Waszej Eminencji usłyszałem. Czy na zakończenie Eminencja zechciałby się zwrócić z jakimś słowem zaadresowanym całkiem szczególnie do naszych czytelników i prawosławnych wiernych w Polsce?

– Kochani prawosławni bracia w Polsce! W moim do Was zaadresowanym słowie zapewniam Was, że równie dobrze jak i Wy zdaję sobie sprawę z tego, co to znaczy być członkiem mniejszościowej społeczności wyznaniowej, społeczności, która ma na co dzień do czynienia z Kościołem o wiele większym i silniejszym, a która zachować chce swą odrębność. Pierwsza rada, jaką do Was kieruję, jest następująca: zawsze pamiętajcie o tym, że Prawosławie to rzecz Boża, rzecz, której niezależnie od usprawiedliwionego przywiązania do określonych form religijnych, np. prawosławnej religijności rosyjskiej, w żadnym razie nie powinniście przypisywać do jednej i jedynej narodowości. Trzeba być świadomym tego, że Prawosławie jest czymś powszechnym i dążyć do czystości Prawosławia, czystości, która moim zdaniem zasadza się na jego prostocie. Prawosławiu na przestrzeni jego dziejów oszczędzone zostały takie wstrząsy i fermenty, jakim dla Kościoła katolickiego była reformacja, z której narodził się protestantyzm, wyłonił się anglikanizm i powstały sekty. Nigdy nie przyszło mu cierpieć z powodu przerostów teologicznej spekulacji. I stąd właśnie bierze się prostota i bezpośredniość w percepcji Ewangelii, jaką zdołaliśmy zachować, prostota, której w żadnym przypadku nie wolno nam jest zaprzepaścić. Poza tym, jak w to niezłomnie wierzymy, prawosławna nauka oddaje naukę Ewangelii w całej jej czystości i poprawności. Punkt ciężkości spoczywa tu jednak na tym, byśmy z Ewangelii uczyli się, jak mamy żyć: żyć na ziemi i jednocześnie w Królestwie Bożym. I tylko wtedy jeśli inni ludzie ujrzą, że promieniejemy na co dzień Duchem Bożym, będą w nasze Prawosławie mogli uwierzyć. Jeden z angielskich pisarzy wyraził się, że różnicą między wierzącym chrześcijaninem a agnostykiem względnie niewierzącym jest taka sama, jaka zachodzi między żywym człowiekiem a statuą. Statua może być od żywego człowieka o wiele piękniejsza, niemniej jest ona kamienna, nie jest w stanie się poruszyć i jest martwa. Gdy idzie natomiast o człowieka, to może on być całkiem szpetny, mało wrażliwy i nie za bardzo rozumny, ale jest on za to żywy, stać go jest na powzięcie decyzji o tym, jak pokieruje swym życiem. Decyzja, jaką chrześcijanin podejmuje, to wybór w tym ziemskim życiu drogi, która – że przemówimy tu słowami drugiego listu apostoła Piotra – doprowadzić go może do współuczestnictwa w Bożej naturze w życiu wiecznym.

– W imieniu własnym i czytelników „Tygodnika Podlaskiego" dziękuję Waszej Eminencji za rozmowę.

Rozmawiał Eugeniusz Czykwin

O ŻYCIE ŚWIATA

Ks. Aleksander Schmemann

Od samego zarania chrześcijanie mieli swój **dzień** i w „naturze" tego dnia znajdujemy pierwszy „klucz" do chrześcijańskiego doświadczenia i percepcji czasu. Po to jednak, by zrozumieć ten dzień i całe jego ogromne znaczenie w życiu Cerkwi, potrzeba, byśmy cofnęli się w epokę poprzedzającą akt pojednania się Kościoła z Cesarstwem Rzymskim i aktu tego konsekwencją będący dekret cesarza Konstantyna, dekret czyniący z „dnia słońca" (tj. z niedzieli) cotygodniowy dzień odpoczynku. Dekret ten Konstantyn wydał rzecz jasna w najlepszej intencji kierując się troską o wiarę i Cerkiew. W istocie jednak ta przemiana „dnia Pańskiego" w „dzień odpoczynku" chrześcijański odpowiednik żydowskiej soboty i w przyszłości także muzułmańskiego piątku – stała się powodem tego, że chrześcijanie powoli poczęli zapominać o jego pierwotnym i w samej rzeczy unikalnym znaczeniu i miejscu w życiu Cerkwi. Wszelako choć nieuświadamiane przez większość chrześcijan, znaczenie to ciągle pozostawało żywe. Legło ono bowiem u podstaw liturgicznego życia Cerkwi, jej nastroju i ducha, tak iż, wiedząc o tym czy nie wiedząc, dzień ten święci Kościół nie jako dzień „odpoczynku", nie jako dzień „święty" w odróżnieniu od pozostałych powszednich dni, lecz jako objawienie w naszym upadłym i rozbitym czasie **pierwszego dnia** nowego stworzenia, dnia, w którym Kościół i my wraz z nim wstępujemy w **niezachodzący dzień** Królestwa Bożego.

W Starym Zakonie, którego wypełnieniem wedle chrześcijańskiej wiary okazuje się Zakon Nowy, rachuba czasu zdeterminowana była cyfrą **siedem,** cyfrą oznaczającą pełnię czasu i jednocześnie doskonałość i pełnię przez Boga stworzonego świata. Bóg stworzył świat w szósty dzień i zakończywszy stwórczy akt „pobłogosławił **dzień siódmy,** uczynił go świętym, jako że w tym dniu odpoczął po całej swej pracy, którą wykonał stwarzając" (Rdz 1, 25). W ten sposób świętowanie **siódmego dnia** było w żydowskim kalendarzu niejako jednoznaczne z wchodzeniem w „dobro i zło" – w doskonałość, piękno i pełnię świata Bożego i rozkoszowanie się pokojem Bożym. Siódmy dzień to radosne nadejście pokoju. To nie tyle „odłożenie na bok pracy", ile czynne uczestnictwo w „sobotniej radości", w Bożym **pokoju,** udział w Bożym dziele stwórczym i **ukoronowaniu** daru Bożego.

Lecz oto ten świat „dobry", który nakazane było wspominać w **dzień siódmy,** w sobotę, okazał się w samej rzeczy światem upadłym. Podporządkował się grzechowi i udziałem jego stała się śmierć i rozkład, a jego siedmiodniowy czas stał się czasem odpadnięcia od Boga. Przyszedł jednak Chrystus i za Jego sprawą czas ten stał się czasem zbawienia, stał się tematem tej „historii zbawienia", którą opowiada i którą obwieszcza Pismo Święte Starego Zakonu. Gdy bowiem człowiek odpadł od Boga, Bóg „nie odstąpił od niego..., póki nie zaprowadził go na niebo i nie darował przyszłego Królestwa".

Sobota jako dzień świętowania boskiego początku świata i Bożego „tego, co wielce jest dobre", dzień wiadomości o upadku świata i zaszłej skrusze, dzień zwrotu ku przyszłości, ku mającemu nastąpić zbawieniu – oto doświadczenie i tradycja umożliwiająca nam zrozumienie prawdziwego znaczenia chrześcijańskiego „dnia Pańskiego". Samo to pojęcie wynikło przede wszystkim w Starym Zakonie. Późne, apokaliptyczne i prorocze pisma znają obwieszczanie „dnia Pańskiego" jako dnia wypełnienia przez Boga zapowiedzianego Zbawienia, dnia zwycięstwa odniesionego przez Boga nad „księciem tego świata". Ten „dzień Pański" nazywany też bywa **dniem pierwszym** i **dniem ósmym.** Pierwszym – dlatego, że wraz z nim zaczyna się nowy czas nowego stworzenia; ósmym – bo nowy czas jest już poza czasem podporządkowanym cyfrze **siedem,** jest czasem wiecznym, „niezachodzącym", nie skłaniającym się ku śmierci.

I oto ten właśnie Dzień pierwszy i Dzień ósmy stał się w Kościele podstawą całego liturgicznego życia, jego eschatologiczną istotą.

Chrystus zmartwychwstał w **pierwszy** dzień po szabacie-sobocie. W sobotę „odpoczywał On w grobie po wszystkich Swoich trudach", po zakończonym Krzyżem i śmiercią nowym sześciodniowym stworzeniu. Lecz życie tego nowego stworzenia zaczęło się „wczesnym rankiem w pierwszy dzień", kiedy niosące wonności niewiasty usłyszały „Witajcie!" i ujrzały Zmartwychwstałego Pana. I oto ten pierwszy i ósmy dzień, dlatego że jest on wieczny, jest dniem „niezachodzącym" i stał się dniem Cerkwi, źródłem jej życia i darowanej jej radości. Cerkiew przebywa w „tym świecie", albowiem postawiona została w nim pó to, by świadczyła o dokonanym zbawieniu i Królestwie Bożym. A to znaczy, że żyje ona w starym czasie upadłego świata. Lecz jeśli żyje ona w nim, nie znaczy to, że żyje ona **nim** i w podporządkowaniu do niego. Każdego tygodnia – w pierwszy dzień po sobocie – dane jej jest i przykazane wychodzić z tego „starego", grzechowi i śmierci podporządkowanego świata i wchodzić w niezachodzący dzień Pański, w Królestwo Boże, w tę „upragnioną ojczyznę" – status patriae – o której świadczy ona w „tym świecie". Pańskiego tego dnia nie ma w kalendarzu „tego świata". W kalendarzu tym jest on tylko pierwszym dniem jeszcze jednego tygodnia. I tylko Cerkiew spełniając Eucharystię, „sakrament" wstępowania w górę, zna i uznaje dzień ten jako **dzień ósmy** i w nim dane obcowanie z Duchem Świętym i Królestwem Bożym.

Nawykliśmy tak do tego, że już nie zauważamy, iż ustrój cerkiewnego życia określany jest w naszych ustawach, typikonach, służebnikach – **cyfrą 8.** Przede wszystkim Chrystus, po Swoim zmartwychwstaniu, pojawił się Swoim uczniom „po ośmiu dniach" (Jan 20, 26). I tą liczbą **osiem** do dnia dzisiejszego przeniknięte jest całe liturgiczne życie Cerkwi. Osiem modusów głosowych, ośmiodniowe okresy po- i przedświąteczne, „struktura pór roku" itd. – o tym wie każdy, kto choćby tylko bardzo pobieżnie orientuje się w cerkiewnej służbie. Niestety jednak wszystko to dawno przestało być brane pod uwagę przez teologów i przekształciło się w coś „przepisanego", uświęconego dawnością i dlatego zachowywanego przez Kościół, lecz nie mającego odniesienia do jego wiary i doświadczenia.

Ze względu na to że **„ósmy dzień nie jest od tego świata"** i tylko Cerkiew go zna, sprawowany on jest i świętowany „przy drzwiach zamkniętych", w tajemnicy przed światem. Po zmartwychwstaniu także i uczniowie nie „rozpoznawali" swojego Pana, obecność Jego w świecie nie miała już tej empirycznej warygodności, jaka przysługiwała mu przed zmartwychwstaniem. Uczniowie rozpoznawali Go przy „łamaniu chleba", w realności nie ziemskiej a niebiańskiej, rozpoznawali Go w Dzień ósmy, w Sakramencie Królestwa.

Takie jest miejsce czasu w chrześcijańskiej tradycji: jak widzimy jest on w niej **przemieniony.** Albowiem życie Kościoła przede wszystkim polega na rytmie **oczekiwania i ziszczania się.** W chrześcijańskiej wierze czas jest **oczekiwaniem** i przygotowywaniem się: „A Duch i Oblubienica mówią: przyjdź!" (Obj 22, 17). Lecz oczekiwanie to ustawicznie **ziszcza się.** Nie przez przypadek w anaforze św. Jana Złotoustego na równi z ukrzyżowaniem, śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa wspominane jest także Jego „drugie i chwalebne powtórne przyjście" – wydarzenie mające nastąpić w przyszłości. Dzieje się tak dlatego, że całe życie Cerkwi i całkiem szczególnie misterium Eucharystii jest uprzedzeniem tego ostatecznego zwycięstwa, uprzedzeniem **końca** i przeobrażeniem go **w początek.** Kościół wie już, czego wspominaniem i oczekiwaniem się okazuje i na tym jego **oczekiwaniu i zrealizowaniu się** tego oczekiwania polega uzdrowienie czasu, jego przeobrażenie i zwycięstwo nad śmiertelnym i upadłym czasem „tego świata".

cdn.

Przełożył A. K.

W KRĘGU NIEGDYSIEJSZYCH PRAWOSŁAWNYCH DOMÓW BOŻYCH

PRAWOSŁAWNE ŚWIĄTYNIE WARSZAWY

Ks. Mikołaj Lenczewski

Warszawa, syreni gród, starodawna książęca stolica Mazowsza, istniała już długo, zanim ciążący ku Szwecji król Zygmunt III przeniósł tutaj stolicę z Krakowa. Nie jest naszym zadaniem omawianie legendy o założeniu Warszawy, pochodzenia samej nazwy i zagadkowego herbu miasta. Interesuje nas zagadnienie, jakie są ślady najstarszej świątyni prawosławnej w Warszawie, jako że nie mogło się obejść bez tego, by w stolicy państwa, które uważało się za tolerancyjne w stosunku do wszystkich religii, nie było – obok kościołów katolickich, zborów protestanckich, synagog żydowskich i meczetów mahometańskich – również cerkwi prawosławnych. Przecież w historycznych granicach Polski znajdowały się terytoria zamieszkałe przez liczną ludność prawosławną. Niektórzy badacze uważają, że na rogu ulicy Świętokrzyskiej i Ciasnej, na Nowym Mieście w Warszawie, istniał ongiś monaster prawosławny św. Jerzego-Jura, skąd wzięła początek nazwa ulicy. Ci sami historycy twierdzą też, że ihumenem-przeorem przy końcu XVI wieku był w tym klasztorze archimandryta Jan Lewicki. W Polsce, jak mało gdzie na świecie, stykały się i współżyły dwa nurty chrześcijaństwa, dwie kultury, wzbogacając się wzajemnie...

Po raz pierwszy cnrześcijaństwo w obrządku wschodnim z cerkiewnosłowiańskim jako językiem liturgicznym pojawiło się na ziemiach plemion, które weszły w skład państwa polskiego w IX wieku. Było to wtedy, gdy uczniowie i następcy świętych braci Cyryla i Metodego, szerząc chrześcijaństwo w państwie wielkomorawskim, dotarli w okolice Krakowa i Sandomierza-Sudomira. Ślady wschodniego chrześcijaństwa, które znaleźli archeologowie badając fundamenty starych świątyń, to m.in. fundamenty kościoła Feliksa i Adaukta oraz kościoła San Salwatora-Spasitiela w Krakowie. Znany historyk polski Joachim Lelewel twierdził, że 1000-lecie chrztu Polska powinna obchodzić nie w 1966 roku, lecz wraz z Czechami w 1864 roku. Łacińscy misjonarze niemieccy nie od razu potrafili wyrugować w Polsce nabożeństwa w języku cerkiewnosłowiańskim i zamienić je na nabożeństwa w języku łacińskim i nie brak dowodów na to, że obrządek wschodni był rozpowszechniany w Polsce wcześniej niż obrządek zachodni. Również świątynie bywały budowane w stylu wschodnim, bizantyńskim.

W Archiwum Akt Dawnych w Warszawie są dane, które świadczą o istnieniu w Warszawie – w wieku XVII – cerkwi prawosławne przy rezydencie Rosji. Pierwszy stały kapłar do tej świątyni został mianowany w roku 1674 przez patriarchę moskiewskiego, następni – przez metropolitów kijowskich. Z biegiem czasu znaczenie duchownego prawosławnego przy tej cerkwi wzrosło i zaczęło wywierać wpływ na położenie Kościoła prawosławnego w Polsce. Warszawski hieromnich Sylwester Kochowski przyspieszył zatwierdzenie przez króla w roku 1735 nowo wybranego biskupa prawosławnego Józefa Wólczańskiego i przyczynił się do poprawy położenia materialnego klasztorów w Wilnie oraz archimandrii w Łucku. Jemu też zlecił arcybiskup kijowski Rafael Zaborowski załatwienie ważnych spraw, dotyczących klasztoru Objawienia Pańskiego w Pińsku. Ten sam duchowny uporządkował sprawy gospodarcze dwóch klasztorów prawosławnych w Drohiczynie. Po śmierci hieromnicha Sylwestra Kochowskiego do obsługiwania świątyni prawosławnej w Warszawie wyznaczono duchownych z grona nauczycielskiego akademii kijowskiej (wymagano, by osoby te znały język polski i były zaznajomione z prawodawstwem państwa).

Cerkiew poselską kilkakrotnie przenoszono z miejsca na miejsce. Tymczasem w Warszawie było coraz więcej ludności prawosławnej; oprócz prawosławnych obywateli polskich pojawili się liczni Grecy. Toteż przy końcu XVIII wieku zaczęto poważnie myśleć o wybudowaniu w Warszawie stałej świątyni prawosławnej. Projekt ten znalazł szczególnie gorące poparcie ze strony biskupa perejasławskiego Wiktora Sadkowskiego, koadiutora metropolii kijowskiej. Ten skromny i uczony mąż pisał: *„Katolicy sami się dziwią i zapytują: »Dlaczego nie staracie się w Warszawie wybudować świątyni na jednym miejscu? Przecież protestanci i reformowani mają tu swoje świątynie, a my mamy nasz kościół w Petersburgu«"*. Mimo to cerkiew prawosławną wybudowano w Warszawie dopiero w 1818 roku.

Przed I wojną światową w Warszawie było około 30 świątyń prawosławnych, licząc – oprócz świątyń katedralnych i parafialnych – cerkwie garnizonowe, cerkwie przy szpitalach i więzieniach oraz na Zamku Królewskim i w Łazienkach. Mówiąc o cerkwiach prawosławnych w Warszawie, trzeba wziąć pod uwagę tę okoliczność, że w okresie istnienia Królestwa Kongresowego oprócz stałej ludności prawosławnej, osiadłej tutaj w różnych okresach z różnych dzielnic Polski, było dużo rosyjskich urzędników i wojskowych wyznania prawosławnego.

Najstarszą świątynią prawosławną w stolicy była **cerkiew Św. Trójcy** znajdująca się niedaleko Zamku przy ul. Podwale 5. Początki tej świątyni sięgają końca XVIII wieku, jej założycielami byli kupcy greccy, którzy – masowo przyjeżdżając do Polski – zaczęli się osiedlać w Warszawie i w innych większych miastach kraju. Początkowo Grecy urządzili cerkiew w pałacu Sapiehy, potem przenieśli ją do domu przy ulicy Koziej i dopiero w 1818 roku wybudowali stałą, wspaniałą i bogato urządzoną świątynię przy ulicy Podwale 5. Świątynia ta znajdowała się w centrum Warszawy, a jej przepych zadziwiał każdego.

W cerkwi tej ustawiony był złocony, artystycznie rzeźbiony ikonostas. Miał on pięć rzędów, sięgał do sufitu i umieszczone w nim były zabytkowe, wielkiej wartości artystycznej ikony. Niektóre ikony przywieźli Grecy ze swego rodzimego kraju, inne przysłano do Warszawy ze Świętej Góry Athos. Nad prestołem, wzorem starodawnych greckich domów Bożych, było urządzone złote *kiworion-cyborium* ze złotym gołębiem, symbolem Ducha Świętego. Nie brakowało cennych ikon, nie tylko wielkiej wartości artystycznej, ale także mających drogie, złote i srebrne ryzy z drogocennymi kamieniami. Były tutaj również ikony z Moskwy, wywiezione przez cofające się wojska Napoleona, a pozostawione w Warszawie. W 1832 roku cerkiew odremontowano, złocenia odświeżono, świątynia zadziwiła wszystkich swym pięknem i przepychem. Przy cerkwi wybudowano obszerny dom i gdy w roku 1834 mianowano dla Warszawy pierwszego biskupa prawosławnego Antoniego Rafalskiego, zamieszkał on w tym domu. Świątynia Św. Trójcy na Podwalu była przez pewien czas świątynią katedralną biskupów warszawskich, a biskup Antoni Rafalski należał do grona wybitnych arcypasterzy Kościoła prawosławnego. W warszawskim Archiwum Akt Dawnych znajdują się materiały świadczące o tym, że arcypasterz ten, będąc w Warszawie, wspomagał wszystkich biednych bez różnicy wyznań. Portretu Rafalskiego nie brak dziś w sali synodalnej Warszawskiej Metropolii Prawosławnej wśród portretów innych warszawskich hierarchów.



Sobór Katedralny pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego na Placu Saskim w Warszawie na starej pocztówce

W odrodzonej Polsce, w okresie międzywojennym, cerkiew Św. Trójcy była dwukrotnie remontowana. Dużo troski o należyty wygląd domu Bożego przejawili kolejni proboszczowie – księża Antoni Rudlewski i Aleksander Subbotin. Przy świątyni był także chór, który słynął z wykonywania starodawnych kompozycji liturgicznych. Dużo pracy włożyli w to kolejni dyrygenci Konstanty Misiewicz i Leonid Rusaniewicz.

II wojna światowa nie oszczędziła świątyni. Gdy we wrześniu 1939 roku na cerkiew upadła bomba i zaczął palić się dach, sąsiedni mieszkańcy, a wśród nich odważni mali chłopcy, wdrapali się na dach i ugasili pożar. Od tego czasu do końca istnienia cerkwi Św. Trójcy w każdy poniedziałek wieczorem odprawiano tutaj nabożeństwo dziękczynne z czytaniem akatystu do Matki Bożej Orędowniczki (Pokrowy). Podczas Powstania Warszawskiego ta sławna świątynia prawosławna Warszawy została zburzona przez bombę kruszącą, dzieląc tragiczny los całego Starego Miasta. Pod gruzami znalazł śmierć zasłużony duszpasterz ksiądz Jerzy Łotecki; wraz z nim zginęła jego rodzina i mnóstwo wiernych. Znajdujące się w ruinach cerkwi ikony, cenne utensylia liturgiczne, zabytkowe księgi oraz starodruki i materiały archiwalne zostały rozgrabione. Od razu po wojnie sąsiednie instytucje urządziły na miejscu świątyni garaże, uniemożliwiając tym samym odbudowę gmachu sakralnego. Najstarsza warszawska świątynia prawosławna przestała istnieć.

Zanim przejdziemy do dalszego opisu warszawskich świątyń prawosławnych, poświęćmy trochę miejsca duchowieństwu, które te świątynie obsługiwało. Przed I wojną światową w Warszawie było więcej ludności wyznania prawosławnego i było też więcej duchowieństwa. Jeden z warszawskich duchownych tego okresu tak pisze w swoich wspomnieniach: *„Duchowieństwo tego okresu było wielce zasłużone, z wyższym wykształceniem teologicznym... Powracając myślą wstecz, wspominam tych naszych orłów duchownych, niezapomnianych starców"*.

Przed wycofaniem się wojsk rosyjskich z Warszawy w roku 1915 warszawskie duchowieństwo prawosławne zostało zmuszone do opuszczenia miasta i wraz z nim wyjechał także arcybiskup warszawski Mikołaj (Ziorow). W Warszawie nie pozostał ani jeden prawosławny ksiądz, wobec czego prawosławni wierni znaleźli się bez opieki duszpasterskiej. Na rozległym terytorium diecezji warszawskiej, obejmującej swym zasięgiem całe Królestwo Polskie, ostało się tylko pięciu księży, a mianowicie: w Łodzi – księża Antoni Rudlewski i Teodor Walikowski, w Wieluniu – ksiądz Jan Kowalenko, w Płocku – ksiądz Jan Rajewicz oraz w Piotrkowie Trybunalskim – ksiądz Andrzej Karpowicz.

Dzięki temu, że duchowieństwo było na miejscu, wszystkie trzy łódzkie świątynie prawosławne wraz z całym ich bogatym wyposażeniem zachowały się i przy parafii pozostał cały majątek nieruchomy. Ocalała również cerkiew w Piotrkowie. W Wieluniu ksiądz Jan Kowalenko przechował wszystkie szaty liturgiczne i utensylia, a następnie przewiózł je do Warszawy i ofiarował cerkwi św. Jana Klimaka na Woli. Natomiast w Warszawie świątynie prawosławne pozostały bez opieki i większość ich wraz z całym wystrojem została praktycznie stracona dla Kościoła prawosławnego. Jedynie na Woli, na zabytkowym cmentarzu prawosławnym, pogrzebowe obrzędy religijne sprawował pozostały w Warszawie subdiakon Nikanor Skibin, żywa kronika Woli, a szczególnie cmentarza.

W drugiej połowie 1917 roku zaproszono do Warszawy z Łodzi księdza Antoniego Rudlewskiego. Potrafił on odzyskać dom parafialny na Podwalu i w cerkwi Św. Trójcy doszło do wznowienia nabożeństw. Gospodarny i praktyczny ksiądz Rudlewski, syn Ksawerego, powstańca styczniowego, był powszechnie znany i szanowany przez mieszkańców Warszawy. Jego wysoka, nieco zgarbiona postać, z długą jak u patriarchy brodą i długimi siwymi włosami wzbudzała ogólny podziw. Proboszczem cerkwi Św. Trójcy na Podwalu był ks. Rudlewski do 1937 roku. Zajmował się, podobnie jak i w Łodzi, działalnością charytatywną, wspomagał sierociniec na Woli oraz domy starców, a także pomagał materialnie młodzieży akademickiej bez różnicy wyznań. Gdy został przeniesiony w stan spoczynku, wspominano go z wielką wdzięcznością. Księdzu Rudlewskiemu nie brakowało gorliwych pomocników, którymi byli: ks. Aleksander Subbotin, ks. Dymitr Sajkowicz oraz ks. Jerzy Łotocki. Wszyscy oni zapisali się chlubnie w dziejach parafii Św. Trójcy na Podwalu.

Najbardziej okazałym prawosławnym domem Bożym Warszawy był **sobór św. Aleksandra Newskiego** na Placu Saskim (obecnie Plac Zwycięstwa). Budowę świątyni rozpoczęto w roku 1894, a konsekracja odbyła się w roku 1912. Koszty budowy, nie licząc pięknych ornamentów i mozaik oraz dzwonów, wyniosły półtora miliona rubli. Sobór wybudowano według projektu profesora L. J. Benois, przy czym wzorem były starodawne świątynie w Juriewie, Włodzimierzu i Moskwie. Ściany ozdobiono ikonami wykonanymi przez wybitnych malarzy: Niestierowa, Wasniecowa, Kotarbińskiego, Swiedomskiego i innych; dzwonnicę zbudowano oddzielnie (wysokość jej wynosiła 120 m). W roku 1915 Warszawę zajęli Niemcy i sobór przekształcono na ewangelicki kościół garnizonowy, po czym w roku 1919 nastąpiła zamiana soboru na kościół rzymskokatolicki. Na początku 1920 roku, po pewnych wahaniach i próbach przebudowy, przystąpiono do rozbiórki, którą ukończono w roku 1927. Niektóre freski i mozaiki z soboru ocalały, zostały zdjęte i przeniesione do Baranowicz, do tamtejszej cerkwi. Inne nieliczne fragmenty mozaik przekazano w 1985 roku metropolii prawosławnej w Warszawie. Bezcenny obiekt sakralny architektonicznej sztuki neobizantyjskiej przestał istnieć.

Następnym wielkim prawosławnym domem Bożym Warszawy był **sobór katedralny Św. Trójcy** przy ulicy Długiej, róg Miodowej. Tutaj była rezydencja arcybiskupów warszawskich, mieszkania dla duchowieństwa i tu w obszernych pomieszczeniach była zakwaterowana szkoła duchowna dla przyszłych seminarzystów. W latach trzydziestych XIX wieku zapłacono ojcom pijarom za tę świątynię 43 tysiące rubli, co w tamtych czasach stanowiło dużą sumę. Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu konsekrował świątynię pierwszy prawosławny biskup warszawski Antoni Rafalski. Znajdował się w niej śliczny, wysoki, pięciokondygnacyjny ikonostas, a wśród uplasowanych w środku świątyni ikon z prawej i lewej strony umieszczono wiele cennych obrazów, między innymi także obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Arcybiskupi warszawscy, dbali o to, by w soborze katedralnym nie brakowało utensyliów liturgicznych i pięknych szat, szczególnie zaś troszczył się o to arcybiskup Hieronim Egzemplarski. Chór soboru zaliczano do najlepszych chórów katedralnych.

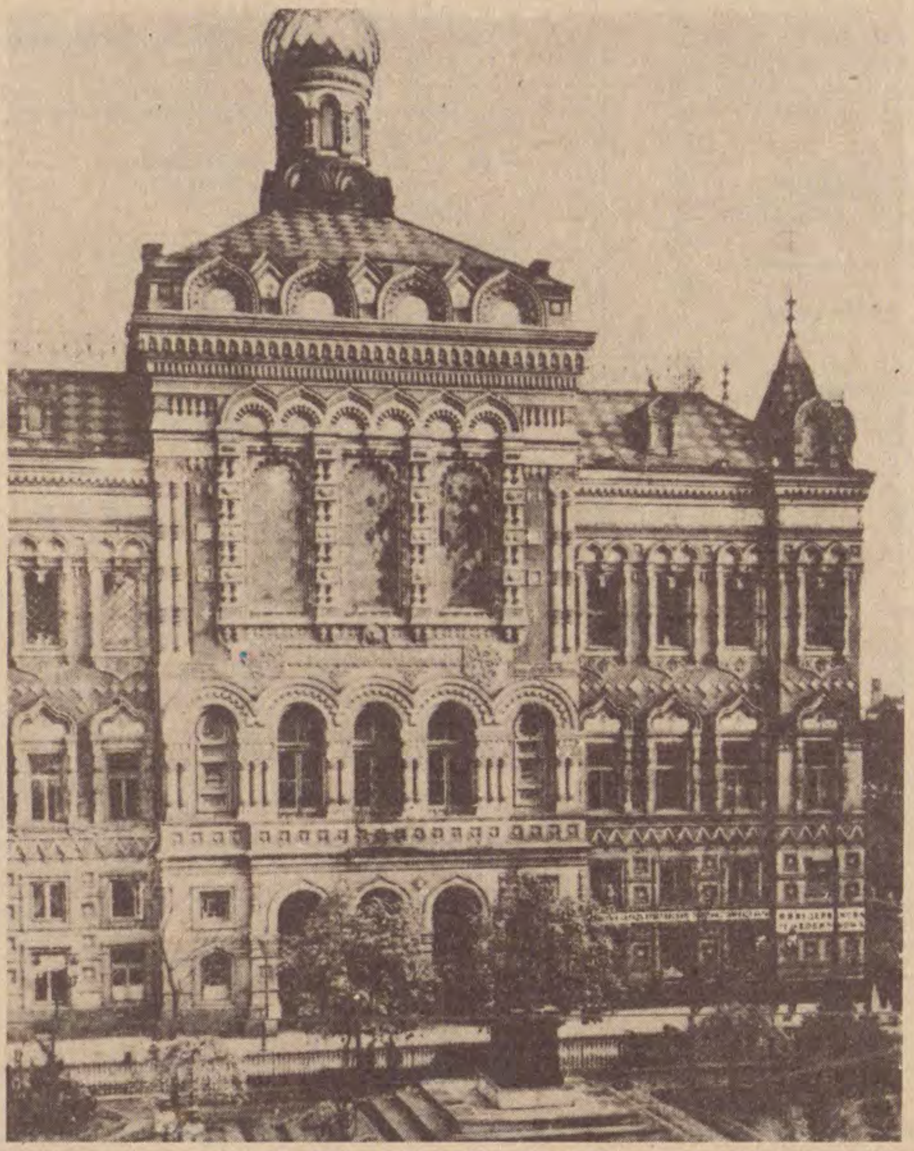
Po roku 1915, po opuszczeniu go przez duchowieństwo prawosławne, sobór stał pusty, po czym w roku 1918 wraz ze wszystkimi budynkami, utensyliami liturgicznymi i całym wystrojem wewnętrznym przeszedł w posiadanie Kościoła rzymskokatolickiego. Zaginęła bogata biblioteka, cenne zabytkowe rękopisy, starodruki, zbiory muzealne, ikony.

Kolejna dawna prawosławna cerkiew Warszawy to mieszcząca się przy ulicy Miodowej 14 zabytkowa obszerna **cerkiew Zaśnięcia Matki Bożej,** którą wybudowano około 1783 roku. W świątyni tej był przed I wojną światową artystycznie wykonany ikonostas i wiele cennych ikon. Parafia prowadziła sierociniec i rozwijała szeroką działalność charytatywną. Po roku 1918 świątynia przeszła w posiadanie kurii rzymskokatolickiej; obecnie są tutaj odprawiane nabożeństwa katolickie w obrządku wschodnim i zachodnim. Z dawnego bogatego wystroju cerkwi pozostały tylko dwie ikony – Chrystusa i Matki Bożej.

W górnej kondygnacji pałacu Staszica w Warszawie przy ulicy Nowy Świat 72 była śliczna obszerna **świątynia pod wezwaniem świętej Tatiany–Rzymianki,** świętej czczonej przez młodzież, i to nie tylko prawosławną. Nie brak było przywiezionych z Rzymu cząsteczek jej relikwii (w jednym z rzymskich kościołów znajdują się relikwie tej świętej). W dawnym przewodniku o cerkwi św. Tatiany czytamy: *„Cerkiew ta stanowi cenny pomnik architektury sakralnej w Warszawie. Są w niej trzy prestoły (ołtarzę): 1) pod wezwaniem św. Tatiany, 2) pod wezwaniem św. św. Cyryla i Metodego i 3) pod wezwaniem św. Mikołaja. Bogato rzeźbiony i złocony ikonostas głównego ołtarza z ikonami Swiedomskiego zadziwia przychodzących swoim pięknem"*.

Wspomniany artysta-malarz Swiedomski upiększał swoimi malowidłami zarówno cerkwie, jak i kościoły; wielką wartość artystyczną miały jego ikony „Niesienie krzyża" oraz „Kazanie Chrystusa na górze". W cerkwi św. Tatiany był też niezwykły w swej ekspresji obraz malarza Kramskiego przedstawiający Chrystusa modlącego się na pustyni – obraz, od którego trudno było odejść bez modlitwy. Cały ten bogaty wystrój świątyni zaginął bez śladu i nad pałacem zachowała się jedynie kopuła, na której do 1918 roku był krzyż.

I wreszcie w Alejach Ujazdowskich – tam, gdzie obecnie przechodzi Trasa Łazienkowska – do 1932 roku stała **cerkiew św. Michała.** Początkowo, ok. 1925 roku, planowano przekazać ją na cerkiew dla żołnierzy wyznania prawosławnego, jednak projektu tego nie zrealizowano i cerkiew zburzono. Zaginęły cenne mozaiki i cudowne ikony wykonane na wzór ikon z katedry św. Włodzimierza w Kijowie.



Cerkiew pod wezwaniem św. Tatiany (Pałac Staszica w Warszawie, dzisiejsza siedziba PAN) na starej pocztówce

cdn.

Православный Церковный Календарь

STYCZEŃ

N.			S.
1	Czw.	Męcz. męcz. Bonifacego, Eliasza	19
2	Pt.	Męcz. Ignacego, Teofora	20
3	Sb.	Męcz. Julianii, św. Piotra	21
4	**N.**	**Niedz. 28. Św. Ojców. Męcz. męcz. Anastazji, Teodozji**	**22**
5	Pn.	Św. Pawła, św. Nifonta	23
6	Wt.	Wigilia Bożego Narodzenia, św. Eugenii	24
7	**Śr.**	**Boże Narodzenie**	**25**
8	**Czw.**	**Sobór N.M.P., męcz. Eufimiusza**	**26**
9	Pt.	Męcz. Szczepana, św. Stefana	27
10	Sb.	Męcz. męcz. Domny, Agaty i Teofili	28
11	**N.**	**Niedz. 29. Św. św. Józefa, Dawida – króla, Jakuba**	**29**
12	Pn.	Ap. Tymona, męcz. Anisji	30
13	Wt.	Św. Melanii	31
14	***Śr.***	***Nowy Rok. Obrzezanie Pańskie, św. Bazylego Wielkiego***	***1***
15	Czw.	Św. Serafina z Sarowa, św. Sylwestra	2
16	Pt.	Pror. Melachiasza, męcz. Gordiasza	3
17	Sb.	Św. Teoktysta, męcz. Zosimy	4
18	**N.**	**Niedz. 30. Wigilia Chrztu Pańskiego. Św. Synklicji**	**5**
19	**Pn.**	**Chrzest Pański**	**6**
20	**Wt.**	**Sobór św. Jana Chrzciciela**	**7**
21	Śr.	Męcz. męcz. Emiliana, Dominiki	8
22	Czw.	Męcz. Polieukta, św. Filipa	9
23	Pt.	Św. Grzegorza, bpa Nyssy, św. Marcjana	10
24	Sb.	Św. Teodozjusza Wielkiego	11
25	**N.**	**Niedz. 31. Męcz. Tatiany, św. Sawy Serbskiego**	**12**
26	Pn.	Męcz. męcz. Ermila, Stratonika	13
27	Wt.	Św.Niny	14
28	Śr.	Św. św. Jana, Pawła, Prochora, Gabriela	15
29	Czw.	Adoracja więzów ap. Piotra, męcz. Donata	16
30	Pt.	Św. Antoniego Wielkiego	17
31	Sb.	Św. św. Atanazego Wielkiego, Cyryla	18

LUTY

N.			S.
1	**N.**	**Niedz. 32. O Zacheuszu. Św. Makarego**	**19**
2	Pn.	Św. Eutymiusza Wielkiego, męcz. Inny	20
3	Wt.	Św. Maksyma Wyznawcy, męcz. Eugeniusza	21
4	Śr.	Ap. Tymoteusza, męcz. Leoncjusza	22
5	Czw.	Św. Klemensa, męcz. Agafangieła	23
6	Pt.	Św. Ksenii, bpa Macedoniusza Pustelnika	24
7	Sb.	Św. Grzegorza Teologa, św. Mojżesza	25
8	**N.**	**Niedz. 33. O Celniku i Faryzeuszu. Św. św. Ksenofonta, Marii, Jana**	**26**
9	Pn.	Św. Jana Chryzostoma, św. Piotra	27
10	Wt.	Św. Efrema Syryjczyka, św. Paladiusza	28
11	Śr.	Św. Ignacego Teofora, męcz. męcz. Romana, Jakuba	29
12	Czw.	Św. św. Bazylego Wielkiego, Grzegorza Teologa i Jana Chryzostoma	30
13	Pt.	Św. Nikity, męcz. męcz. Wiktora i Klaudiusza	31
14	Sb.	Męcz. Tryfona, św. Bazylego	1
15	**N.**	**Niedz.34. O Marnotrawnym Synu. Spotkanie Pańskie**	**2**
16	Pn.	Św. św. Symeona, Anny	3
17	Wt.	Św. św. Izydora, Mikołaja, Cyryla	4
18	Śr.	Męcz. Agaty, św. Teodozjusza	5
19	Czw.	Męcz. męcz. Fausty, Krystyny, Kaliksty	6
20	Pt.	Św. św. Parfeniusza, Łukasza	7
21	Sb.	Pror. Zachariasza, męcz. Teodora	8
22	**N.**	**Niedz. 35. O Sądzie Ostatecznym. Męcz. Nicefora**	**9**
23	Pn.	Męcz. Walentyny, św. Prochora	10
24	Wt.	Św. św. Teodora, Wsiewołoda	11
25	Śr.	Św. św. Melecjusza, Aleksego. Ikony Matki Bożej Iwierskiej	12
26	Czw.	Św. św. Martyniana, Eulogiusza	13
27	Pt.	Św. św. Cyryla, Aksencjusza	14
28	Sb.	Św. św. Onysyma, Euzebiusza	15

MARZEC

N.			S.
1	**N.**	**Niedz. 36. Seropustna. Św. Pamfiła**	**16**
2	Pn.	Początek Wielkiego Postu. Męcz. Teodora, św. św. Romana, Marianny	17
3	Wt.	Św. św. Leona, Agapita	18
4	Śr.	Św. Eugeniusza, męcz. Maksyma	19
5	Czw.	Św. św. Leona, Agafona, Korneliusza	20
6	Pt.	Św. św. Tymoteusza, Eustafiusza, Jerzego	21
7	Sb.	Św. św. Maurycjusza, Teodora, Filipa	22
8	**N.**	**Niedz. I W. P. Triumf Ortodoksji. Św. św. Polikarpa, Aleksandra, Damiana**	**23**
9	Pn.	Odnalezienie głowy św. Jana Chrzciciela	24
10	Wt.	Św. Tarasjusza	25
11	Śr.	Św. Porfirego, męcz. Sebastiana	26
12	Czw.	Św. św. Prokopiusza, Tytusa, Stefana	27
13	Pt.	Św. św. Maryny, Dominiki, męcz. Nestora	28
14	Sb.	Św. Eudocji, męcz. Antoniny	1
15	**N.**	**Niedz. II W. P. Św. Grzegorza Palamasa, św. św. Teodota, Agatona**	**2**
16	Pn.	Męcz. męcz. Eutropiusza, Kleonika	3
17	Wt.	Św. Gerasyma, męcz. Julianii, św. Jakuba	4
18	Śr.	Męcz. męcz. Konona, Eulogiusza, Adriana	5
19	Czw.	42 męczenników z Amorei, św. Arkadiusza	6
20	Pt.	Św. św. Bazylego, Efrema, Kapitona	7
21	Sb.	Św. św. Hermesa, Teofilakta	8
22	**N.**	**Niedz. III W. P. Adoracja św. Krzyża. 40 męczenników Sebastyjskich, św. Cezarego**	**9**
23	Pn.	Św. św. Kodrata, Atanazego, męcz. Michała	10
24	Wt.	Św. św. Sofroniusza, Jerzego	11
25	Śr.	Św. św. Teofana, Grzegorza, Symeona	12
26	Czw.	Św. Nicefora, męcz. Krystyny	13
27	Pt.	Św. św. Benedykta, Rościsława	14
28	Sb.	Męcz. męcz. Agapiusza, Aleksandra	15
29	**N.**	**Niedz. IV W. P. Św. Jana Klimaka. Męcz. Juliana, św. Trofima**	**16**
30	Pn.	Św. Aleksego	17
31	Wt.	Św. Cyryla, męcz. Trofima	18

LIPIEC

N.			S.
1	Śr.	Męcz.męcz. Leoncjusza, Hipacjusza	18
2	Czw.	Ap. Judasza, brata Chrystusa	19
3	Pt.	Męcz. Metodego	20
4	Sb.	Męcz.męcz. Juliana, Terencjusza	21
5	**N.**	**Niedz. 4. Męcz.męcz. Galakcjona, Zenona**	**22**
6	Pn.	Męcz. Agrypiny, św.św. Józefa, Hermana	23
7	***Wt.***	***Narodzenie św. Jana Chrzciciela***	***24***
8	Śr.	Św.św. Feuronii, Piotra	25
9	Czw.	Św.św. Dawida, Dionizego	26
10	Pt.	Św.św. Samsona, Sewera, Jerzego	27
11	Sb.	Św.św. Cyrusa, Sergiusza	28
12	***N.***	***Niedz. 5. Ap.ap. Piotra i Pawła***	***29***
13	Pn.	Sobór 12 Apostołów, Św. Arseniusza	30
14	Wt.	Św.św. Kosmy i Damiana	1
15	Śr.	Złożenie szaty Matki Bożej w Blachernach	2
16	Czw.	Św.św. Filipa, Anatola	3
17	Pt.	Św. Andrzeja, męcz. Teodora	4
18	Sb.	Św. Sergiusza z Radonieża, męcz. Agnieszki	5
19	**N.**	**Niedz. 6. Męcz.męcz. Łucji, Walentyna**	**6**
20	Pn.	Męcz. Ewangeliusza, św. Tomasza	7
21	Wt.	Ikony Matki Bożej Kazańskiej, męcz. Prokopiusza	8
22	Śr.	Męcz. Pankracego, św. Cyryla. Święto Odrodzenia Polski	9
23	Czw.	Św. Antoniego, męcz. Apollona	10
24	Pt.	Błg. Olgi, męcz. Eutymii	11
25	Sb.	Męcz.męcz. Proklesa, Hilarego	12
26	**N.**	**Niedz. 7. Sobór św. Archanioła Gabriela**	**13**
27	Pn.	Ap. Acylego, męcz. Justa	14
28	Wt.	Męcz.męcz. Cyryla, Julity, św. Włodzimierza	15
29	Śr.	Męcz.męcz. Atenogenesa, Pawła, Aleutyny	16
30	Czw.	Męcz. Maryny, św. Łazarza	17
31	Pt.	Męcz. Emiliana, św. Jana	18

SIERPIEŃ

N.			S.
1	Sb.	Św.św. Makryny, Serafina	19
2	**N.**	**Niedz. 8. Pror. Eliasza, św. Abramiusza**	**20**
3	Pn.	Św.św. Szymona, Jana, pror. Ezechiela	21
4	Wt.	Św. Marii Magdaleny, męcz. Focjusza	22
5	Śr.	Wspomnienie cudownego objawienia się Matki Bożej na górze Poczajowskiej	23
6	Czw.	Męcz. Krystyny, św.św. Borysa i Gleba	24
7	Pt.	Zaśnięcie św. Anny	25
8	Sb.	Męcz. Hermolusa, św. Paraskiewy	26
9	**N.**	**Niedz. 9. Męcz. Pantalejmona, błg. Mikołaja**	**27**
10	Pn.	Św. Eustachiusza, Ikony Matki Bożej Smoleńskiej	28
11	Wt.	Męcz.męcz. Kalinika, Teodota	29
12	Śr.	Ap. Andronika, męcz.męcz. Walentyna, Jana	30
13	Czw.	Św. Eudokima, św. Julity	31
14	Pt.	Wyniesienie św. Drzewa Krzyża Pańskiego. Początek Postu Uspieńskiego.	1
15	Sb.	Św. Szczepana, błg. Bazylego	2
16	**N.**	**Niedz. 10. Św.św. Izaaka, Dalmata, Fausta**	**3**
17	Pn.	Męcz.męcz. Eudokii, Eleuteriusza	4
18	Wt.	Męcz. Eusygniusza, św. Nony	5
19	**Śr.**	**Przemienienie Pańskie**	**6**
20	Czw.	Męcz. Domecjusza, św. Pimena	7
21	Pt.	Męcz. Eleuteriusza, św. Mirona	8
22	Sb.	Ap. Matiasa, męcz. Antoniego	9
23	**N.**	**Niedz. 11. Św. Laurencjusza, męcz. Romana**	**10**
24	Pn.	Św.św. Teodora, Bazylego	11
25	Wt.	Męcz.męcz. Focjusza, Anicety	12
26	Śr.	Św.św. Maksyma Wyznawcy, Tychona	13
27	Czw.	Pror. Micheasza, św. Teodozjusza	14
28	**Pt.**	**Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny**	**15**
29	Sb.	Męcz. Diomidesa	16
30	**N.**	**Niedz. 12. Męcz.męcz. Mirona, Pawła, św. Alipiusza**	**17**
31	Pn.	Męcz.męcz. Flora, Emiliana	18

WRZESIEŃ

N.			S.
1	Wt.	Męcz.męcz. Andrzeja, Tymoteusza, Agapiusza. Początek Roku Cerkiewnego	19
2	Śr.	Pror. Samuela, męcz. Sewera	20
3	Czw.	Ap. Tadeusza, męcz. Wassy, św. Korneliusza	21
4	Pt.	Męcz.męcz. Agatonika, Eulalii	22
5	Sb.	Męcz. Ireneusza, św. Kalinika	23
6	**N.**	**Niedz. 13. Męcz. Eustachiusza, św. Piotra**	**24**
7	Pn.	Ap.ap. Bartłomieja, Tytusa	25
8	Wt.	Ikony Matki Bożej Włodzimierskiej, męcz.męcz. Adriana, Natalii	26
9	Śr.	Św. Pimena, błg. Sawy	27
10	Czw.	Św.św. Hioba, Anny	28
11	Pt.	Ścięcie głowy św. Jana Chrzciciela, męcz. Atanazego	29
12	Sb.	Św. Aleksandra Newskiego	30
13	**N.**	**Niedz. 14. Św. Cypriana**	**31**
14	Pn.	Św. Szymona Słupnika	1
15	Wt.	Św. Jana	2
16	Śr.	Męcz.męcz. Antymiusza, Arystyna	3
17	Czw.	Pror. Mojżesza, męcz. Babila	4
18	Pt.	Św. Atanazego, męcz. Raisy	5
19	Sb.	Męcz.męcz. Romana, Zenona, Makarego	6
20	**N.**	**Niedz. 15. Ap. Onysyfora, męcz. Sozonta**	**7**
21	**Pn.**	**Narodzenie Najświętszej Marii Panny**	**8**
22	Wt.	Św.św. Joachima i Anny	9
23	Śr.	Ap.ap. Apeliusza, Klemensa	10
24	Czw.	Św.św. Sergiusza i Germana	11
25	Pt.	Męcz.męcz. Juliana, Teodora	12
26	Sb.	Św. Korneliusza Setnika	13
27	**N.**	**Niedz. 16. Podwyższenie Krzyża Świętego. Św. Jana Chryzostoma**	**14**
28	Pn.	Męcz. Nikity, św. Filoteusza	15
29	Wt.	Męcz.męcz. Eutymii, Ludmiły	16
30	Śr.	Męcz.męcz. Wiery, Nadziei, Luby, Zofii	17

1987

KWIECIEŃ

N.		S.
1	Śr. Męcz. męcz. Klaudiusza, Hilarii, Darii	19
2	Czw. Św. św. Jana, Sergiusza, męcz. Aleksandry	20
3	Pt. Św. św. Jakuba, Cyryla	21
4	Sb. Św. św. Bazylego, Izaaka	22
5	**N. Niedz. V W. P. Marii Egipcjanki. Św. św. Nikona, Lidii**	**23**
6	Pn. Św. św. Zachariasza, Jakuba, Arseniusza	24
7	**Wt. Zwiastowanie Najświętszej Marii Panny**	**25**
8	Śr. Sobór św. Archanioła Gabriela	26
9	Czw. Męcz. Matrony, św. św. Jana, Teodozjusza	27
10	Pt. Św. św. Hilariona, Stefana	28
11	Sb. Św. św. Marka, Cyryla, Jana	29
12	**N. Niedziela Palmowa. Św. Jana Klimaka**	**30**
13	Pn. Św. św. Hipacjusza, Beniamina	31
14	Wt. Św. św. Eutymiusza, Makarego	1
15	Śr. Św. Tytusa, męcz. Polikarpa	2
16	Czw. Św. Nikity, Męcz. męcz. Pawła, Teodozji	3
17	Pt. Św. św. Józefa, Jerzego	4
18	Sb. Św. św. Marka, Teodory	5
19	**N. Wielkanoc. Zmartwychwstanie Pańskie. Św. Eutychiusza**	**6**
20	**Pn. Poniedziałek Wielkanocny. Św. św. Marcina, Grzegorza**	**7**
21	**Wt. Wtorek Wielkanocny. Ap. ap. Irodiona, Sosypatra**	**8**
22	Śr. Męcz. męcz. Eupsychiusza, Wadyma	9
23	Czw. Męcz. męcz. Maksyma, Aleksandra, Teodora	10
24	Pt. Św. św. Antypy, Marcjana	11
25	Sb. Św. św. Bazylego, Zenona	12
26	**N. Niedz. II po Wielkanocy. O Tomaszu. Św. św. Antymona, Kryscenta**	**13**
27	Pn. Męcz. męcz. Antoniego, Jana, Eustachiusza	14
28	Wt. Św. św. Arystarcha, Puda, Trofima	15
29	Śr. Męcz. męcz. Ireny, Niki, Haliny	16
30	Czw. Św. św. Symeona, Zosymy	17

MAJ

N.		S.
1	Pt. Św. św. Jana, Wiktora, Auksencjusza	18
2	Sb. Św. św. Jana, Jerzego, Tryfona	19
3	**N. Niedz. III po Wielkanocy. O Niewiastach. Męcz. Gabriela, św. Atanazego**	**20**
4	Pn. Św. św. Januarego, Maksymiliana	21
5	Wt. Św. Witalisa, ap. ap. Łukasza, Klemensa	22
6	Śr. Męcz. Jerzego, św. Aleksandry, męcz. Anatola	23
7	Czw. Męcz. Sawy Stratelatesa	24
8	Pt. Ap. Marka, św. Sylwestra	25
9	Sb. Św. Bazylego, męcz. Januarego, św. Głafiry	26
10	**N. Niedz. IV po Wielkanocy. O Paralityku. Ap. Symeona, św. Stefana**	**27**
11	Pn. Męcz. Witalisa, św. Cyryla	28
12	Wt. Męcz. Filimona, św. Memnona	29
13	Śr. Ap. Jakuba, św. Klemensa	30
14	Czw. Pror. Jeremiasza, męcz. Tamary	1
15	Pt. Św. św. Atanazego W., Borysa i Gleba	2
16	Sb. Męcz. Tymoteusza, św. Teodozego	3
17	**N. Niedz. V po Wielkanocy. O Samarytance. Św. Pelagii, męcz. Sylwana**	**4**
18	Pn. Męcz. Ireny, św. Adriana	5
19	Wt. Św. Hioba Poczajewskiego	6
20	Śr. Męcz. Akacjusza	7
21	Czw. Ap. Jana Teologa, św. Arseniusza	8
22	Pt. Św. Mikołaja, pror. Izajasza, męcz. Chrystofora	9
23	Sb. Ap. Szymona, św. Symeona, błg. Taisji	10
24	**N. Niedz. VI po Wielkanocy. O Ślepcu. Św. św. Cyryla i Metodego**	**11**
25	Pn. Św. św. Epifaniusza, Dionizego	12
26	Wt. Męcz. męcz. Glikerii, Aleksandra	13
27	Śr. Męcz. Izydora, św. Nikity	14
28	**Czw. Wniebowstąpienie Pańskie, św. św. Pachomiusza, Izajasza**	**15**
29	Pt. Św. Teodora, błg. Muzy	16
30	Sb. Ap. Andronika, św. Stefana	17
31	**N. Niedz. VII po Wielkanocy. Św. Ojców I Soboru Powszechnego. Św. św. Aleksandra, Klaudii, Matrony**	**18**

CZERWIEC

N.		S.
1	Pn. Męcz. Patrycjusza, św. Korneliusza	19
2	Wt. Św. Aleksego, Męcz. Aleksandra	20
3	Śr. Św.św. Konstantego, Heleny, Pachomiusza	21
4	Czw. Pamięć II Soboru Powszechnego	22
5	Pt. Św.św. Michała, Leoncjusza	23
6	Sb. Św. Symeona Słupnika, męcz. Stefana	24
7	**N. Zesłanie Świętego Ducha na Apostołów. Trzecie odnalezienie głowy św. Jana Chrzciciela.**	**25**
8	**Pn. Dzień Świętego Ducha. Ap. Karpa, męcz. Heleny**	**26**
9	Wt. Męcz. Teraponta, św. Nila, męcz. Teodora	27
10	Śr. Św.św. Nikity, Ignacego	28
11	Czw. Pamięć I Soboru Powszechnego, męcz. Teodozji	29
12	Pt. Św. Izaaka Wyznawcy	30
13	Sb. Ap. Hermesa	31
14	**N. Niedz. 1. Męcz. Justyna Filozofa**	**1**
15	Pn. Św. Nicefora, męcz. Jana. Początek Postu Piotrowego	2
16	Wt. Męcz. męcz. Lucjana, Maksyma	3
17	Śr. Św.św. Mitrofana, Marty, Marii	4
18	Czw. Św. Doroteusza, męcz.męcz. Marcjana, Nikandra	5
19	Pt. Św.św. Tekli, Zuzanny	6
20	Sb. Męcz.męcz. Teodora, Walerii, Marii	7
21	**N. Niedz. 2. Męcz. Teodora, św. Efrema**	**8**
22	Pn. Św.św. Cyryla i Aleksandra	9
23	Wt. Św.św. Aleksandra i Antoniny	10
24	Śr. Ap. ap. Bartłomieja, Barnabasza	11
25	Czw. Św.św. Onufrego, Piotra, Arseniusza	12
26	Pt. Męcz.męcz. Akiliny, Antoniny, Jana	13
27	Sb. Pror. Elizeusza, św. Metodego	14
28	**N. Niedz. 3. Pror. Amosa, św.św. Jonasza, Teodora**	**15**
29	Pn. Św. Tychona	16
30	Wt. Męcz.męcz. Manuela, Sabeliusza, Izmaela	17

PAŹDZIERNIK

N.		S.
1	Czw. Św. Eutymiusza, męcz. Ariadny	18
2	Pt. Męcz.męcz. Trofima, Zosimy	19
3	Sb. Męcz.męcz. Eustachego, Placydy	20
4	**N. Niedz. 17. Ap. Kodrata, św. Dymitra**	**21**
5	Pn. Pror. Jonasza, męcz. Foki	22
6	Wt. Poczęcie św. Jana Chrzciciela, męcz. Andrzeja	23
7	Śr. Męcz. Tekli, św. Nikandra	24
8	Czw. Św. Sergiusza z Radonieża	25
9	Pt. Ap. Jana Teologa, św. Efrema	26
10	Sb. Św.św. Pimena, Hozjasza	27
11	**N. Niedz. 18. Św.św. Charytona, Wacława**	**28**
12	Pn. Św.św. Teofana, Cyriaka	29
13	Wt. Męcz. Grzegorza, św. Michała	30
14	***Śr. Matki Bożej Opiekuńczej***	***1***
15	Czw. Męcz.męcz. Cypriana, Justa	2
16	Pt. Męcz. Dionizego	3
17	Sb. Męcz. Hiroteusza, św. Guriasza	4
18	**N. Niedz. 19. Św.św. Aleksego, Filipa**	**5**
19	Pn. Ap. Tomasza, męcz. Makarego	6
20	Wt. Męcz.męcz. Sergiusza, Juliana	7
21	Śr. Św. św. Pelagii, Taisji	8
22	Czw. Ap. Jakuba, św. Andronika	9
23	Pt. Męcz.męcz. Eulampiusza, Eulampii	10
24	Sb. Św. Teofila, męcz. Zenaidy	11
25	**N. Niedz. 20. Męcz. Andronika, św. Kosmy**	**12**
26	Pn. Męcz. Karpa, św. Nikity	13
27	Wt. Męcz. Nazarego, św. Paraskiewy	14
28	Śr. Św.św. Eutymiusza, Lucjana	15
29	Czw. Męcz. Longina Setnika	16
30	Pt. Św.św. Andrzeja, Łazarza	17
31	Sb. Ap. Łukasza, św. Józefa	18

LISTOPAD

N.		S.
1	**N. Niedz. 21. Pror. Joela, św. Jana**	**19**
2	Pn. Męcz. Artemiusza, św. Matrony	20
3	Wt. Św.św. Hilariona, Filoteusza	21
4	Śr. Ikony Matki Bożej Kazańskiej	22
5	Czw. Ap. Jakuba, św. Ignacego	23
6	Pt. Ikony Matki Bożej „Wszystkich Strapionych Radość"	24
7	Sb. Męcz.męcz. Marcjana, Martyriusza	25
8	**N. Niedz. 22. Męcz. Dymitra, św. Teofila**	**26**
9	Pn. Męcz. Nestora, św. Andrzeja	27
10	Wt. Męcz. Paraskiewy, św. Hioba	28
11	Śr. Św. Anastazji, męcz. Klaudiusza	29
12	Czw. Św. Zenobii, męcz. Atanazego	30
13	Pt. Ap.ap. Stachiusza, Urbana	31
14	Sb. Św.św. Kosmy, Damiana	1
15	**N. Niedz. 23. Męcz. Anempodysty, błg. Markiana**	**2**
16	Pn. Męcz.męcz. Józefa, Aifala	3
17	Wt. Św. Joanicjusza, błg. Symeona	4
18	Śr. Męcz. Galakcjona, św. Grzegorza	5
19	Czw. Św. Pawła, męcz. Aleksandry	6
20	Pt. Męcz. Teodota	7
21	Sb. Sobór św. Arcystratego Michała	8
22	**N. Niedz. 24. Męcz. Onysyfora, św. Matrony**	**9**
23	Pn. Ap. Radiona, męcz. Oresta	10
24	Wt. Męcz.męcz. Wiktora, Stefanidy	11
25	Śr. Św. Jana	12
26	Czw. Św.św. Jana Chryzostoma, Nicefora	13
27	Pt. Ap. Filipa św. Grzegorza	14
28	Sb. Męcz. męcz. Guriasza, Dymitra, Awiwa, Samona. Początek Postu Bożego Narodzenia	15
29	**N. Niedz. 25. Ap. Mateusza, św. Sergiusza**	**16**
30	Pn. Św.św. Grzegorza, Nikona	17

GRUDZIEŃ

N.		S.
1	Wt. Męcz.męcz. Platona, Romana	18
2	Śr. Pror. Abdiasza, męcz. Barlaama	19
3	Czw. Św.św. Grzegorza, Proklusa	20
4	**Pt. Ofiarowanie Najświętszej Marii Panny**	**21**
5	Sb. Męcz.męcz. Waleriana, Prokopiusza	22
6	**N. Niedz. 26. Św.św. Grzegorza, Mitrofana**	**23**
7	Pn. Męcz.męcz. Katarzyny, Porfiriusza	24
8	Wt. Męcz. Klemensa, św. Piotra	25
9	Śr. Św.św. Alipiusza, Jakuba, Innocentego	26
10	Czw. Św.św. Paladiusza, Romana	27
11	Pt. Św.św. Stefana, Bazylego	28
12	Sb. Męcz. Paramona, św. Nektariusza	29
13	**N. Niedz. 27. Ap. Andrzeja, św. Frumencjusza**	**30**
14	Pn. Pror. Nauma, św. Filareta	1
15	Wt. Pror. Abakuma, św. Teofila	2
16	Śr. Pror. Sofroniusza, św. Jana	3
17	Czw. Męcz.męcz. Barbary, Julianii, św. Jana	4
18	Pt. Św.św. Sawy, Guriasza	5
19	Sb. Św. Mikołaja	6
20	**N. Niedz. 23. Św.św. Ambrożego, Pawła**	**7**
21	Pn. Św. Potapiusza, ap. Onysyfora	8
22	Wt. Św.św. Anny, Stefana	9
23	Śr. Męcz. Hermogena, św. Tomasza	10
24	Czw. Św.św. Daniela, Nikona	11
25	Pt. Św.św. Spirydona, Aleksandra	12
26	Sb. Męcz.męcz. Eustarcjusza, Auksencjusza	13
27	**N. Niedz. 24. Męcz.męcz. Leukiusza, Kalinika**	**14**
28	Pn. Męcz. Eleuteriusza, św. Stefana	15
29	Wt. Pror. Ageusza, błg. Teofanii	16
30	Śr. Pror. Daniela	17
31	Czw. Męcz.męcz. Sebastiana, Zoi.	18

DATY ŚWIĄT I WSPOMNIEŃ LITURGICZNYCH PODANE SĄ WEDŁUG STAREGO STYLU.

Opracowanie: Mikołaj Wawryszczewicz
Projekt graficzny: Mirosław Sołowiej

W KRAJU

AUGUSTOWO

9 i 10 października były ważnymi dniami w życiu parafialnym tej wsi położonej koło Bielska Podlaskiego. 9 października, w dniu św. Jana Teologa, metropolita warszawski i całej Polski Bazyli dokonał poświęcenia nowego domu parafialnego. W nowym budynku oprócz mieszkań dla proboszcza i psalmisty mieści się kancelaria parafialna i sala katechetyczna. Za pracę na rzecz parafii i kościoła proboszcz ks. Eugeniusz Chodakowski i psalmista Piotr Nikitiuk zostali udekorowani orderami św. Marii Magdaleny III stopnia.

10 października w Augustowie odbyła się konferencja dekanalna okręgu bielskiego. Obradom przewodniczył dziekan ks. Jerzy Tokarewski. Kluczowym problemem konferencji była intensyfikacja zajęć katechetycznych z dziećmi i młodzieżą.

BIAŁYSTOK

10 października ks. biskup Sawa spotkał się z wojewodą białostockim Marianem Gałą. W trakcie spotkania były omawiane między innymi problemy dotyczące współdziałania Kościoła i organów administracji państwowej w zwalczaniu zjawisk patologii społecznej oraz sprawa wychowania młodzieży.

* * *

24 października ks. biskup Sawa w towarzystwie księży K. Bondaruka i M. Borowika wziął udział w konferencji „Lekarze polscy na rzecz pokoju", zorganizowanej przez Radę Wojewódzką PRON, Białostocki Komitet Pokoju i oddział wojewódzki Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Podczas konferencji została uchwalona rezolucja skierowana do przywódców politycznych świata, wzywająca do zjednoczenia wysiłków na rzecz zwiększenia poczucia bezpieczeństwa i zaufania międzynarodowego.

* * *

W dniach 7-9 listopada w Białymstoku odbyło się V Walne Zgromadzenie Koła Teologów Prawosławnych Szkół Teologicznych, Świeckich i Młodzieży Laickiej. Po raz pierwszy miejscem Walnego Zgromadzenia nie była św. Góra Grabarka. W obradach wzięli udział przedstawiciele oddziałów Koła przy parafiach prawosławnych z całej Polski.

Gośćmi Zgromadzenia byli: sekretarz generalny ONL (organizacja młodzieży prawosławnej) Pauli Makkonen, Sari Dufva z Finlandii i ks. Imrényi Tibor z Węgier. W obradach uczestniczyli: opiekun Koła z ramienia Synodu biskupów PAKP ks. biskup Sawa oraz opiekun duchowy ks. Leoncjusz Tofiluk. Nabożeństwa, które były integralną częścią Zgromadzenia, celebrował ks. biskup Sawa. W swoim wystąpieniu podkreślił on: *„Zebraliśmy się tu nie tylko po to, by podsumować naszą dotychczasową działalność i podjąć decyzje na przyszłość, ale także by uczestniczyć jako członkowie Kościoła czyli Mistycznego Ciała Chrystusa we wspólnocie eucharystycznej"*. W kazaniu ks. biskup wskazał na wielkie znaczenie młodzieży w Kościele i zaapelował o wszechstronną pomoc dla organizacji. Z referatami wystąpili ks. K. Bondaruk i ks. G. Misijuk.

Sprawozdanie z działalności koła za ubiegły rok przedstawił przewodniczący Mirosław Matreńczyk. Uczestnicy wysłuchali także sprawozdań przewodniczących poszczególnych komisji. Dyskutowano nad metodami realizacji programu oraz możliwościami większego zaktywizowania środowisk wiejskich. Zaproponowano zmiany w statucie. Koszty związane z organizacją Zgromadzenia przejęła diecezja białostocko-gdańska.

BIELSK PODLASKI

W dniach 22 sierpnia – 4 września szesnastoosobowa delegacja parafii św. Archanioła Michała w Bielsku Podlaskim przebywała z rewizytą w bratniej parafii prawosławnej w Nurmes (Finlandia). Inicjatorami kontaktów między parafiami byli ich proboszczowie: ks. Martti Honkaselkä i ks. Leoncjusz Tofiluk. W czerwcu ubiegłego roku parafia św. Michała gościła czternastoosobową grupę z Nurmes, a tegoroczny wyjazd do Finlandii był kolejnym etapem bratnich kontaktów. W czasie pobytu na gościnnej ziemi fińskiej członkowie delegacji zapoznali się nie tylko z życiem społeczności prawosławnej miasta Nurmes i okolic, ale również innych parafii. Zostali przyjęci przez arcybiskupa Karelii i całej Finlandii Pawła oraz przez biskupa Tychona. Odwiedzili centra fińskiego życia monastycznego: męski klasztor w Valamo i żeński w Lintula. Odbyły się oficjalne spotkania z przedstawicielami władz administracyjnych. Goście poznali codzienne życie Finów w Kościele i poza nim, zapoznali się z fińskim systemem wychowania, szkolnictwa i opieki społecznej.

CZARNA BIAŁOSTOCKA

26 października w nowo otwartej parafii pod wezwaniem św. Niewiast Miro Niosących w Czarnej Białostockiej odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu parafialnego. Św. liturgię odprawił i wygłosił kazanie ks. mitrat Aleksy Nesterowicz, dziekan białostocki, wraz z przybyłymi duchownymi z innych parafii. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. biskup Sawa. Po uroczystościach w cerkwi ks. biskup spotkał się z wiernymi podczas wspólnego obiadu. Przeprowadzone przy tej okazji rozmowy pozwoliły głębiej wniknąć w problemy tej młodej placówki duszpasterskiej.

KNOROZY



Nowo zbudowana cerkiew w Knorozach

Fot. Jan Wirski

4 listopada we wsi Knorozy w parafii Ploski (woj. białostockie) metropolita warszawski i całej Polski Bazyli poświęcił nowo zbudowaną cerkiew pod wezwaniem Ikony Matki Bożej Kazańskiej. W uroczystościach oprócz proboszcza ks. Włodzimierza Szumikowskiego wzięło udział duchowieństwo dekanatu bielskiego.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę wspomnianej cerkwi odbyło się 12 maja 1985 r. W ciągu zaledwie półtora roku, dzięki wielkiej ofiarności i pracowitości mieszkańców Knoroz i wiernych parafii Ploski, powstała nieduża, lecz ładna cerkiew. Projekt wykonał białostocki architekt Michał Bałasz. Słowa uznania należą się proboszczowi ks. W. Szumikowskiemu oraz wiernym parafii Ploski. Decyzją Synodu Biskupów budowniczowie cerkwi w osobach ks. proboszcza, starosty Maksyma Bruczko i przewodniczącego Komitetu Budowlanego Mikołaja Nikołajuka zostali nagrodzeni orderami św. Marii Magdaleny III stopnia. Wszystkich ofiarodawców ks. metropolita uhonorował listem pochwalnym.

NOWY DWÓR

14 października ordynariusz diecezji białostocko-gdańskiej ks. biskup Sawa dokonał poświęcenia, po kapitalnym remoncie, cerkwi w Nowym Dworze (dekanat sokólski). Polichromię wykonał Wiktor Gutkiewicz, a ikonostas jest dziełem Jerzego Grygoruka. W uroczystościach wzięło udział duchowieństwo dekanatu sokólskiego.

WARSZAWA

W dniach 21-30 października delegacja Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w składzie: ks. biskup Jeremiasz – ordynariusz diecezji wrocławsko-szczecińskiej, ks. Anatol Szydłowski – proboszcz parafii św. Jana Klimaka w Warszawie i ks. Michał Dudicz – wikariusz parafii św. Marii Magdaleny w Warszawie, wzięła udział w sympozjum zorganizowanym w Jerozolimie z okazji 1600-lecia śmierci św. Cyryla Jerozolimskiego. Uczestnicy sympozjum odwiedzili liczne miejsca związane z życiem Jezusa Chrystusa. M.in. uczestniczyli w nabożeństwie w intencji pokoju na ziemi w Grocie Betlejemskiej, w czasie którego patriarcha jerozolimski Diodor I odczytał orędzie pokoju.

NA ŚWIECIE

ANGLIA

W dniach od 4 do 11 września w Stirling (Szkocja) odbyło się IX Zgromadzenie Generalne Konferencji Kościołów Europejskich. Ustępujący przewodniczący, pastor Glen Garfield Williams, przypomniał zebranym o celach organizacji, która w myśl założeń programowych powinna przyczyniać się do likwidacji uprzedzeń, pogłębiania wzajemnej wiedzy o Kościołach europejskich i „budowy mostów" między ich wyznawcami. Nowym przewodniczącym został Jean Fischer, sekretarz organizacji skupiającej protestanckie Kościoły szwajcarskie.

W Zgromadzeniu wzięło udział 211 delegatów, reprezentujących 97 Kościołów członkowskich, przybyłych z 26 krajów. Stronę prawosławną reprezentowało 49 osób. Obradom przewodniczył anglikański biskup Oxfordu Patrick Rodger. Referaty i dyskusje dotyczyły tematu „Chwała Bogu na wysokości a pokój na ziemi". W utworzonych czterech grupach roboczych analizowano następujące zagadnienia: Chwała Boża, Chwała i jedność, Chwała i stworzenie, Chwała i pokój.

Uczestnicy brali udział w nabożeństwach koordynowanych przez ojca George'a Tsetsisa.

Podsumowano również ostatni siedmioletni okres działalności. Wiele miejsca poświęcono ocenie prac sekcji programów teologicznych, praw człowieka, pomocy kościelnej. Z referatami na temat „Rok Pański 2000. Quo Vadis Europo?" wystąpili Bas de Guaj Fortman i Anatolij Konczenkow. Mówcy wskazali na różnice ideologiczne i socjalne występujące między narodami europejskimi w końcu XX wieku.

W wyniku prac sekcji podjęto następujące ustalenia:

1) zdecydowano przyspieszyć działalność komisji programowych („Jedność i świadectwo," „Pokój i sprawiedliwość") w celu zwielokrotnienia udziału Kościoła w walce o pokój, sprawiedliwość społeczną i prawa człowieka,

2) postanowiono zwiększyć udział prawosławnych w komisji nominacyjnej,

3) jednogłośnie przyjęto w poczet Konferencji Serbski Kościół Prawosławny,

4) w skład nowego prezydium weszli następujący przedstawiciele prawosławni: metropolita Szwajcarii Damaskinos, metropolita leningradzki Aleksy i metropolita Transylwanii Antoni.

BELGIA

W nocy z 11 na 12 września br. w Brukseli został zasztyletowany 64-letni prawosławny duchowny Joseph Lamine. Ciało odnaleziono rankiem następnego dnia. Motywem tej zbrodni prawdopodobnie był rabunek. Domniemanego sprawcę zatrzymano.

Ojciec Joseph urodził się w prowincji Limbourg w Holandii. Po przyjęciu prawosławia wstąpił do monasteru św. Jana Chrzciciela w Haye. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1962 roku i od tej chwili kierował prawosławną misją belgijską w Brukseli.

Wespół z katolikami i protestantami ojciec Joseph założył ośrodek socjalny w jednej z bardziej zacofanych dzielnic belgijskiej stolicy. Pracy w nim poświęcił się bezgranicznie. Jego podopiecznymi była młodzież, często wywodząca się z marginesu społecznego. Ojciec Lamine był również kapelanem więzienia.

Zmarły aktywnie uczestniczył w spotkaniach ekumenicznych. Od kilkunastu lat był wiceprzewodniczącym Międzykościelnej Rady Brukseli.

FINLANDIA

Luterański Kościół Ewangelicki w Finlandii rozpoczął przygotowania do udzielania święceń kapłańskich kobietom. Prawosławny Kościół tego kraju oznajmił, że realizacja tych planów powiększyłaby rozdźwięk między dwiema tradycjami. Według Synodu Fińskiego Kościoła Prawosławnego udzielenie święceń kapłańskich kobietom stanowiłoby wypaczenie tradycji Kościoła w odniesieniu do Św. Trójcy, bytu ludzkiego i Chrytusa w szczególności. Motywy takiego działania są sprzeczne z duchem chrześcijaństwa.

Przyjęcie takiej decyzji – oświadcza Synod Kościoła Prawosławnego w Finlandii – zaszkodziłoby wzajemnemu zbliżeniu między obydwoma Kościołami, a wszelkie wysiłki na rzecz jedności Kościoła Chrystusowego straciłyby wiarygodność.

FRANCJA

W dniach od 23 do 30 sierpnia w Vézelay z inicjatywy Bractwa Prawosławnego we Francji odbyła się sesja na temat roli i wykorzystania śpiewu w liturgii. Uczesniczyło w niej 30 osób, głównie studentów i starszej młodzieży, pochodzących z Francji, Belgii, Szwajcarii, Hiszpanii. O lokal zadbały siostry franciszkanki z centrum św. Magdaleny oraz miejscowa wspólnota prawosławna. Tygodniowe spotkanie było poświęcone kształceniu i doskonaleniu odpowiedzialnych za śpiew liturgiczny we francuskojęzycznych wspólnotach parafialnych.

Sesję rozpoczął N. Lossky wykładem na temat „Teologiczne i historyczne przyczyny obecności śpiewu w liturgii". *„Śpiew, który przejęliśmy z synagogi* – powiedział mówca – *pozwala na utrwalenie w pamięci tekstów dzięki formie, która jest z nim bezpośrednio związana. Spełnia więc on rolę katechetyczną. (...) Śpiewak staje na służbę słowu – w ten sposób przestrzegana jest zasada przyjmowania każdego i spełniana jest przez Ducha Świętego jedność woli Boskiej i woli ludzkiej (...) Poprzez oddech ciało uczestniczy w modlitwie Kościoła, głos bowiem jest miejscem oddechu i słowa"*.

Każdego dnia odbywały się nabożeństwa liturgiczne, które pozwoliły nie tylko zjednoczyć w modlitwie wszystkie zgromadzone osoby, ale również stanowiły okazję do przyswojenia wszystkich technicznych zawiłości nutowych. Silnym punktem programu sesji była wsienoczna odprawiana w bazylice św. Magdaleny. Piękno brzmienia chóru spotęgowała doskonała akustyka wnętrza.

JUGOSŁAWIA

W dniach od 10 do 17 lipca w monasterze prawosławnym w Lepawina (Chorwacja) odbyło się seminarium ekumeniczne na temat duchowości i diakonii chrześcijańskiej. Organizatorem spotkania była Ekumeniczna Rada Młodzieży Europy. W seminarium uczestniczyło 20 osób z ośmiu krajów naszego kontynentu.

Wygłoszono trzy referaty. Ojciec Rakic mówił o świadectwie i służbie, podając przykłady, w jaki sposób Serbski Kościół Prawosławny praktykuje diakonię na szczeblu lokalnym. Biskup Danilo, wikariusz patriarchalny, wystąpił z odczytem na temat duchowości prawosławnej. Laszlo Pall, członek Ekumenicznej Rady Młodzieży Europy, przedstawił ekumeniczny punkt widzenia na duchowość, zwracając uwagę na współzależność i komplementarność duchowości i służby. Podkreślił również wagę naszego zaangażowania na rzecz sprawiedliwości i pokoju, zarówno podczas nabożeństwa jak i w życiu codziennym.

W sprawozdaniu ze spotkania czytamy: *„Trudno jest ludziom przybyłym z różnych krajów, o odmiennych tradycjach i ustrojach społeczno-politycznych, dogłębnie zrozumieć stanowisko partnera. W czasie tej sesji przedstawiciele Kościołów zachodnich mogli wiele dowiedzieć się o Serbskim Kościele Prawosławnym. Poprzez uczestnictwo w nabożeństwach liturgicznych mogli uświadomić sobie, że duchowość i kult w wydaniu zachodnim zbyt mocno skłaniają się ku racjonalizmowi..Dzięki seminarium zrozumieli oni, że diakonia nie jest jedynie i wyłącznie pracą socjalną, ale postawą nacechowaną wzajemną akceptacją i miłością"*.

RUMUNIA

W monasterze w Neamt w sposób cudowny odnaleziono relikwie nieznanego mnicha. W majowe popołudnie bieżącego roku mnisi ze zdziwieniem stwierdzili, że droga wyłożona kamiennymi płytkami osadzonymi w cemencie, wiodąca od drzwi monasteru do głównej cerkwi, w dziwny sposób zmieniła swój wygląd: część bruku pękła i podniosła się do góry na wysokość 30 cm. Wyniesiona powierzchnia miała półtora metra długości i około 70 cm szerokości.

Natychmiast rozpoczęto w tym miejscu prace wykopaliskowe. Na głębokości 1,5 metra odnaleziono szkielet stosunkowo młodego mężczyzny. Układ kostny był nie naruszony, kości wydzielały przyjemny zapach.

Na podstawie analizy naczyń ceramicznych znajdujących się w grobie ocenia się, że pochodzi on z XIV wieku. Wtedy nie było jeszcze monasteru, natomiast w tym miejscu znajdowała się mała pustelnia. Możliwe więc, że odnaleziono relikwie pustelnika.

Chociaż relikwie nie zostały jeszcze wystawione dla wiernych, tłumy pielgrzymów nie przestają napływać do monasteru. Mnisi mają nadzieję, iż dokładne wykopaliska archeologiczne pozwolą w przyszłości ustalić tożsamość pustelnika.

Monaster w Neamt należy do najbardziej znanych klasztorów w Mołdawii. Związany jest on z imieniem rosyjskiego mnicha z XVIII wieku, Paisija Wieliczkowskiego.

ZSRR

W dniach od 21 do 28 lipca w Kijowie odbyło się międzynarodowe kolokwium historyków. Była to pierwsza oficjalna impreza w ramach przygotowań do obchodów 1000-lecia chrztu Rusi. Kolokwium to zgromadziło delegatów z wielu Kościołów prawosławnych na świecie, przedstawicieli akademii, instytutów i fakultetów teologicznych, znaczące osobistości pozostałych wyznań chrześcijańskich W końcowej części spotkania jego uczestnicy przyjęli rezolucję, w której stwierdzają, że podziały oraz naleciałości przeszłości, muszą nakłaniać chrześcijan do walki na rzecz jedności w dzisiejszym, tak bardzo wzburzonym świecie.

Wygłoszone referaty dotyczyły chrześcijaństwa w Rosji przed panowaniem św. Włodzimierza, chrztu Rusi, pierwszych wieków państwa rosyjskiego, misyjnej roli państwa rosyjskiego, udziału Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w propagowaniu ideałów pokoju i wolności, braterstwa i miłości w historii. Po każdym wykładzie następowała ożywiona dyskusja.

Na podstawie materiałów S.D.P. i EPISKEPSIS oprac. Ałła Matreńczyk

BIBLIOGRAFIA PARAFII PRAWOSŁAWNYCH NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

Część chronologiczna

Nakładem Białostockiego Towarzystwa Naukowego ukazała się druga część „Bibliografii parafii prawosławnych na Białostocczyźnie", opracowana przez ks. Grzegorza Sosnę. Część chronologiczna stanowi uzupełnienie wydanej w roku 1984 części alfabetycznej. Podział na część alfabetyczną i chronologiczną może być mylący, gdyż mamy tu do czynienia z przewodnikiem po źródłach i literaturze, dotyczących dziejów Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie. Wykaz literatury ułożony został w sposób alfabetyczny, a źródeł – w chronologiczny. Oba wykazy zaopatrzone zostały w szczegółowe indeksy przedmiotowe i alfabetyczne, co znacznie ułatwia korzystanie z pracy ks. Grzegorza Sosny. Zamieszczone tam źródła i podana literatura mogą być wykorzystane nie tylko przez zainteresowanych dziejami i dniem dzisiejszym Kościoła prawosławnego, ale i innych wyznań.

Ks. Grzegorz Sosna jest autorem kilku wykazów źródeł: „Krótka bibliografia klasztoru w Supraślu", „Cerkiewna bibliografia miasta Bielska Podlaskiego 1430-1972", „Wykaz dokumentów dotyczących niektórych parafii prawosławnych województwą białostockiego z lat 1431-1837". Opracowania te były zamieszczone w Wiadomościach PAKP. Omawiana bibliografia stanowi podsumowanie licznych kwerend archiwalnych autora w wydawnictwach zwartych i periodykach. Autor, na co wskazuje zamieszczony wykaz źródeł, spenetrował archiwa parafii prawosławnych na Białostocczyźnie. Praca zawiera również wykazy dokumentów dotyczących dziejów cerkwi z Wojewódzkich Archiwów Państwowych w Białymstoku i Lublinie. Szczególnie cenne w tych archiwach są zespoły: „Kamera Wojenna i Domen" (WAP-Białystok) i „Chełmski Konsystorz Grecko-Katolicki. Wizyty generalne brzeskiej diecezji, dekanatu: Bielskiego, Drohickiego, Kamienieckiego i Mielnickiego" (WAP-Lublin).

Wykaz źródeł zawiera dokumenty różnej wartości poznawczej, dekrety, zapisy, oświadczenia i rozporządzenia. Bibliografię rozpoczyna kontrowersyjny zapis fundacyjny na cerkiew św. Trójcy w Siemiatyczach z 25 kwietnia 1431 roku. Jakkolwiek data tego dokumentu jest wątpliwa, to dokument nie jest pozbawiony osnowy historycznej. Wykaz źródeł kończy informacja z „Gazety Współczesnej" z dnia 28 grudnia 1984 roku o spotkaniu wiceprzewodniczącego Rady Ministrów z przedstawicielami Kościołów zrzeszonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej. Te dwie – początkowa i ostatnia – pozycja wskazują na charakter zamieszczonych w bibliografii źródeł.

Wielką wartością pracy ks. Grzegorza Sosny jest sporządzone przez niego zestawienie, dokonane w formie chronologicznej, dokumentów rozproszonych w różnego rodzaju wydawnictwach źródłowych i opracowaniach. Najważniejsze z nich zostały wydane w XIX wieku przez Wileńską i Petersburską Komisję Archeograficzną. Znalazły się w tych wydawnictwach przedruki licznych już nie istniejących źródeł, znajdujących się w byłych archiwach parafii prawosławnych z terenów Białostocczyzny.

Istotnym mankamentem drugiej części „Bibliografii" jest nieuwzględnienie w niej zespołów archiwalnych mieszczących się w AGAD w Warszawie (Archiwum Radziwiłłowskie) w WAP w Krakowie (Archiwum XX Lubartowiczów-Sanguszków). Zespoły te zawierają liczne rękopiśmienne dokumenty dotyczące cerkwi prawosławnych i unickich na Białostocczyźnie.

W korzystaniu z omawianej pracy pomocne są wykazy zamieszczonych w niej skrótów i mapy. Na szczególną uwagę zasługuje opracowana przez autora mapa przedstawiająca aktualne granice diecezji prawosławnych i ukazująca rozmieszczenie ich parafii. Niniejsza praca stanowi jeszcze jeden krok w popularyzacji źródeł do dziejów Kościoła prawosławnego.

Antoni Mironowicz

Ks. Grzegorz Sosna, „Bibliografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie, część chronologiczna", Białystok 1985, ss. 262, cena 300 zł.

KSIĄDZ ALEKSANDER AWAJEW

(1882-1956)

W trzydziestą rocznicę śmierci



Ks. Aleksander Awajew (1882-1956)

25 listopada bieżącego roku minęło trzydzieści lat od dnia śmierci jednego z najbardziej interesujących duchownych Cerkwi prawosławnej na Warmii i Mazurach. Postać tego duchownego i rola, jaką spełniał na Mazurach, poza zwykłymi czynnościami duszpasterskimi, do dziś dla wielu stanowi swego rodzaju zagadkę.

Wokół ks. Awajewa narosło sporo legend i wspomnień, pełnych zachwytów, ale też i pomówień, w których prym wodził Melchior Wańkowicz (1892-1974). W 1935 r. ten znakomity skądinąd reporter, pisarz i gawędziarz tropem mazurskiego Smętka trafił do osiedli staroobrzędowców w Wojnowie, zamieszkałych również przez jednowierców (byłych staroobrzędowców, którzy uznali hierarchię Cerkwi ortodoksyjnej) i prawosławnych. Po wielu latach poszedłem i ja tym tropem, gdyż wydał mi się nie zawsze dość wyrazisty i przekonywający...

Rozdział zatytułowany „Hospodi pomiłuj w Dorf Eckersdorf" (tj. w Wojnowie), poświęcony kolonii starowiersko-prawosławnej, nie wystarcza do odtworzenia prawdy o działalności ks. Awajewa. Wiele informacji podanych przez Wańkowicza należy zakwestionować i sprostować. W tym miejscu zajmę się jednak tylko tymi, które dotyczą samego księdza.

Ks. Awajew pochodził z Tweru (obecnie Kalinin), z którego okolic wielu Rosjan-staroobrzędowców przywędrowało do Polski. Należy przypuszczać, że jego matka była Polką z pochodzenia, gdyż w zachowanym życiorysie księdza imię i nazwisko dziadka brzmi Jan (nie Iwan) Jankowski. Ks. Awajew, powołany do wojska, w latach 1904-1908 przebywał w Mandżurii i brał udział w wojnie japońsko-rosyjskiej. Zwolniony z wojska w 1908 r. wstąpił do słynnego klasztoru w gubernii kałużskiej, zw. „Optiną pustynią", gdzie został przyjęty w charakterze nowicjusza. Następnie otrzymał pierwszy stopień zakonny z prawem noszenia *riasy* (wierzchniej sutanny, o szerokich rękawach) oraz *kłobuka*. Ponieważ do wybuchu I wojny światowej nie złożył on pełnych ślubów zakonnych, a był szlachcicem z pochodzenia, w 1914 r. powołano go ponownie do wojska. Jako oficer carskiej armii w 1915 r. na Mazurach dostał się do niewoli, a w jakiś czas potem znalazł się w Paryżu i tu za namową metropolity Eulogiusza (1868-1946) przyjął z jego rąk święcenia kapłańskie. Skierowano go następnie do Niemiec jako duszpasterza w rosyjskich obozach jenieckich. We wrześniu 1922 r. osiadł na stałe na Mazurach, gdzie polecono mu zająć się parafią jednowierców, zaniedbaną przez młodego duchownego Diodora Kołpińskiego.

Ks. Awajew na Mazurach nie czuł się bynajmniej „orłem w klatce", chociaż takim przedstawił go Wańkowicz. Zabrał się energicznie do pracy. Nie szczędząc sił i zapału w latach 1922-1927 wybudował cerkiew ze składek miejscowych wyznawców i złożonych na ten cel ofiar ze strony prawosławnych, zarówno tych, którzy sprowadzili się na Mazury, jak i tych, którzy nadesłali je z Europy Zachodniej; okoliczna ewangelicka ludność mazurska też pomagała. Cerkiew ta, pod wezwaniem Zaśnięcia Matki Bożej, nie zyskała także uznania w oczach Wańkowicza. Zdaniem tego pisarza *„na przygórku nad wsią - wznosi się drewniana cerkiewka, tak nieskończenie brzydka tak trywialna, jak tylko mogą być trywialne cerkwie, oderwane od właściwego tła i przyniesione gdzieś do Europy"*... I aby ją jeszcze bardziej obrzydzić czytelnikom, stwierdził, że filarki cerkiewki są „pięknie wymalowanemi w jakiś kolorek niebieski nader allelujowaty i duszespasitielnyj".

Wbrew temu, co pisał Wańkowicz, cerkiewka pod względem architektonicznym do dziś przedstawia się bardzo ciekawie. Zawiera ona liczne elementy drewnianego budownictwa staroruskiego, charakterystycznego dla północnych terenów Rosji. Elementy te uwidoczniają się przede wszystkim w kształcie kopuły, oknach i ozdobach. Wiąże się to niewątpliwie z osobą ks. Awajewa, rzeczywistego projektanta świątyni, który jak wiadomo, pochodził z Tweru (położonego przecież w Europie!), gdzie właśnie należy doszukać się pierwowzorów tej świątyni.

Ks. Awajew cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem, chociaż niektórzy staroobrzędowcy uważali go za odszczepieńca i „nikonitę" (tak staroobrzędowcy pogardliwie nazywają prawosławnych). W czasach hitlerowskich w szczególny sposób atakowano ks. Awajewa, często go przesłuchiwano, a jego mieszkanie znajdowało się pod stałą obserwacją. Opierając się na pogłoskach, krążących wśród staroobrzędowców, władze niemieckie miały go podejrzewać jakoby o powiązania z obcym wywiadem. W związku z tym zaprzestał on na pewien czas wyjazdów do filialnej cerkwi w Królewcu i nawet nie wychodził na ulicę. Nie to jednak było powodem tak nagłego zainteresowania władz hitlerowskich ks. Awajewem. Głównym powodem było to nieszczęście, że został on utrwalony w książce Wańkowicza. Jak wiadomo, książkę polskiego pisarza natychmiast przetłumaczono na język niemiecki i przesłano do różnych władz i organizacji, policji i gestapo. Ponadto polecono szpiclom pilnie obserwować wszystkich odwiedzanych przez polskiego pisarza. Podejrzliwie patrzono więc na tego „*mężczyznę czterdziestoletniego o kruczej brodzie, zrośniętych łukach brwi i o wielkich oczach*", rzekomo *„nalanych tęsknotą i okrucieństwem"*.

Ks. Awajew żył bardzo skromnie, mieszkał w małym pokoiku przylegającym bezpośrednio do cerkwi. Nie miał luksusowych mebli, nie prowadził żadnej plantacji, czy hodowli. Utrzymywał się z dobrowolnych datków wiernych. Jedynie trzymał kilka uli, z których miód zaspokajał jego potrzeby zwłaszcza w czasie długotrwałych postów, a wosk służył do produkcji świec, które zgodnie ze staroprawosławnym zwyczajem koniecznie musiały być zrobione z czystego wosku pszczelego. Jego pasją były książki. Na podstawie częściowo zachowanej po nim, a już nie istniejącej w Wojnowie biblioteki, można sądzić, że był to człowiek wszechstronnie oczytany. Z jego zbiorów korzystali często nie tylko parafianie, lecz również i zaufani staroobrzędowcy. Dzięki erudycji księdza wielu kolonistów po raz pierwszy dowiedziało się, kto to był np. Puszkin, Gogol czy Dostojewski, o których szkoły niemieckie nawet nie wspomniały. W tym też widocznie celu stworzył miniaturowe muzeum etnograficzne przy cerkwi. Była to ekspozycja modeli dawnych budowli i sprzętu gospodarskiego. Nie jest zwykłym przypadkiem fakt, że to pokolenie kolonistów, które kontaktowało się z nim, znało na ogół lepiej język rosyjski niż to samo pokolenie staroobrzędowców.

W czasie wojny ksiądz udzielał posług religijnych ludziom różnych narodowości, przebywającym tu na Mazurach na przymusowych robotach. Podtrzymywał ich na duchu i pomagał im wytrwać w niewolniczej pracy z dala od rodziny. Po wojnie, w 1945 r. zwrócił się do prawosławnej hierarchii w Paryżu z zapytaniem, jak ma postępować w nowych warunkach. Polecono mu wówczas poddać wojnowską parafię pod jurysdykcję prawosławnego metropolity w Warszawie, co też uczynił 14 października 1946 r.

Ksiądz Awajew z książką Wańkowicza zapoznał się dopiero po wojnie. Widocznie jej treść była powodem, że przyjął odwiedzającego go ponownie Wańkowicza już tylko na progu. W książce znajduje się znacznie więcej insynuacji pod adresem księdza, niż tu zdołaliśmy przedstawić. A co jest najbardziej przykre – niemal wszyscy, piszący o ks. Awajewie powtarzają nadal te same, nie sprawdzone jednostronne informacje.

Trzydziesta rocznica śmierci ks. Awajewa jest właściwą okazją, aby skorygować nieco karykaturalny portret duchownego skreślony dyletancko przez Wańkowicza.



Cerkiew w Wojnowie — Fot. Eugeniusz Iwaniec

Eugeniusz Iwaniec

O PRZEDSTAWIENIACH BOGA OJCA W KOŚCIELE PRAWOSŁAWNYM

O. Grigorij Krug

Problem przedstawienia pierwszej Hipostazy Boskiej – Boga Ojca, a więc i pytanie, czy Jego ikona w ogóle powinna się znaleźć wśród innych przedstawień cerkiewnych, były w Kościele prawosławnym podnoszone wielokrotnie i w różnych okolicznościach. To, że opinie na ten temat często wzajemnie się wykluczały, nie wydaje się przypadkowe: sama natura przedstawień „ojcowskich" determinuje tę pozorną dwoistość.

Problem przedstawiania Boga Ojca pojawił się już na VII Soborze Powszechnym, choć nie w ramach formalnego porządku jego obrad. Opinie wyrażone zarówno przez Jana Damasceńskiego, jak i Teodora Studytę, wielkich apologetów kultu ikon, zgodnie wykluczają możliwość przedstawiania Boga Ojca. Jedną z zasadniczych przyczyn nieprzyjęcia się takiego przedstawienia była obawa, że obraz Boga Ojca w ludzkiej postaci mógłby sugerować ideę Jego odwiecznego antropomorfizmu. Św. Jan Damasceńczyk powiada: *„Nie przedstawiamy Boga Ojca dlatego, że Go nie widzimy; gdybyśmy Go widzieli, przedstawialibyśmy Go również"*. Z mów wygłoszonych na Soborze w obronie ikon zwraca uwagę mowa Jana z Salonik: *„Malujemy ikony tych, którzy byli ludźmi i sługami Bożymi noszącymi ciało. W postaci cielesnej przedstawiamy więc nie jakieś istoty bezcielesne. Jeśli zaś malujemy ikony Boga, to znaczy Pana i Zbawcy naszego Jezusa Chrystusa, to przedstawiamy Go tak, jakim był widziany, na ziemi, pozostając tu z ludźmi"*. Mowa ta jasno ukazuje, jakie argumenty przedstawiali ojcowie Soboru występujący w obronie ikon. Jan z Salonik, wraz z innymi ojcami uczestniczącymi w VII Soborze Powszechnym lub pozostającymi w kręgu jego bezpośredniego oddziaływania, sztuka uzasadnienia dla tworzenia i kultu ikon w argumencie, że wszystko co jest na nich przedstawione, jest widziane i uchwytne zmysłami. Widzialność tego, co przedstawione, stanowi tu główne uzasadnienie świętych obrazów. Przedstawiamy bowiem w postaci cielesnej nie jakieś bezcielesne istoty – mówi Jan z Salonik, podkreślając tym samym, że fundamentem świętych przedstawień jest widzialność i uchwytność bytów cielesnych.

W dalszym rozwoju świadomości ikona, ta jak gdyby materialistyczna jej baza, została poddana istotnym przekształceniom. Stopniowo do kręgu kościelnych przedstawień weszły nie tylko obrazy ludzi, świętych sług Bożych obleczonych w ciało, ale również przedstawienia świata anielskiego, wyobrażenia aniołów, które jeśli nawet pojawiają się w sposób widzialny, to nie można tego nazwać „cielesnością". Obraz widzialny, jaki przybierali aniołowie, był raczej symbolem ich bezcielesnej natury. W ten sposób narodziły się ikony, które nie były wyłącznie świadectwami widzialnej oczywistości, lecz obrazowały także treści katechizmowe i dogmatyczne.

Na rosyjskim soborze zwanym Stogławem, który odbył się w 1551 roku, problem przedstawienia Boga Ojca ożył na nowo. Pod obrady soboru poddano wówczas petycję niejakiego *diaka* Wiskowatego, kwestionującego w niej dopuszczalność przedstawiania Boga Ojca. Jego zastrzeżenia wiązały się z malowidłami w nowo odbudowanym pałacu cara Iwana Groźnego, wykonanymi przez ikonopisów z Nowogrodu. Wiskowaty przedstawił soborowi wykaz ikon zawierających przedstawienie Boga Ojca i zażądał ich usunięcia z terenu cerkwi. Sprawę tę rozpatrywano oddzielnie, już po zakończeniu sesji soboru. Poglądy Wiskowatego odrzucono i potępiono. Postanowienie soboru miało charakter ogólnikowy, bez odnoszenia się do poszczególnych ikon. Wydaje się, że domyślnym motywem decyzji soboru akceptującej ikony oparte na wielce kontrowersyjnej ikonografii był fakt, że w ten sposób obroniono i zachowano ikonę, bez której trudno sobie Cerkiew wyobrazić – ikonę Twórcy Świętej; Trójcy Abrahamowej, jak określał ją Wiskowaty. Ikona ta znalazła się na sporządzonej przez niego liście kwestionowanych przedstawień, ponieważ zawierała wyobrażenie Boga Ojca. Stogław w odpowiedzi na zastrzeżenia Wiskowatego potwierdził ważność ikony Twórcy Świętej. Spór wokół kanoniczności tego przedstawienia został jednak w ten sposób jedynie uciszony, a nie rozwiązany.

Problem wypłynął ponownie w trakcie obrad Wielkiego Soboru Moskiewskiego w 1655 roku. W przeciwieństwie do Stogławu sobór ten zdecydowanie odrzucił przedstawianie Boga Ojca, czyniąc jedynie wyjątek dla ikony „Apokalipsy", w której dopuścił wyobrażenie Boga Ojca *„ze względu na występującą tam wizję"* – przedstawienie Boga Ojca jako *„Starca Odwiecznego Dniami"* występujące w Objawieniu.

Decyzje Soboru Moskiewskiego miały głównie charakter prewencyjny. Troska soboru wiązała się z niebezpieczeństwem wnioskowania, z ludzkiego wyglądu Boga Ojca o jego antropomorfizmie. Sobór uznał także za niedopuszczalną ikonę zwaną „Ojcostwem" („Otieczestwo"), która miała już wtedy tradycję i była bardzo rozpowszechniona

Ikona ta jest jednym z podstawowych przedstawień pierwszej Osoby Trójcy Świętej, nie tylko zresztą ze względu na swoje miejsce w ikonostasie. Umieszczona w górnym rzędzie praojców, jakby ogarnia sobą całą świątynię; idei jak najpełniejszego wyrażenia ojcowskiej natury Pierwszej Hipostazy jest także podporządkowana jej ikonografia.

Ikona „Ojcostwa" ma starą tradycję; pierwsze znane z zachowanych przedstawień tego typu pochodzi z początku XI wieku i jest przechowywane w Bibliotece Watykańskiej. Jest to miniatura w manuskrypcie Jana Klimaka. Jej ikonografia jest już w pełni ukształtowana i kompletna, niewiele odbiega od ikon z XVI i XVII w. umieszczonych w ikonostasach. Starożytność tego przedstawienia polega być może również na tym, że główną ideą, jaką pragnęli wyrazić twórcy wizerunkiem Boga, jest przedwczesna ojcowska natura Pierwszej Hipostazy.

Bóg Ojciec jest tutaj przedstawiony jako zasiadający na tronie starzec. Spokojny i majestatyczny, obie ręce wznosi w geście błogosławieństwa. Jego oblicze okala siwa, dość długa i lekko rozwichrzona broda. Włosy, również rozdzielone pośrodku, jak to przedstawia się zazwyczaj na ikonach Zbawiciela, opadają na plecy. Twarz ma wyraz uroczysty, a jednocześnie dobrotliwy. Odzienie Ojca składa się z dwóch szat: tuniki, opadającej do samej ziemi, oraz chitonu – szaty podobnej do tej, w której przedstawia się Zbawiciela. Wszystkie załamania szat Boga Ojca są zaznaczone delikatnymi złotymi promieniami – assistem, symbolizującym promieniowanie boskich mocy – energii. Promienie te rozbłyskują zarówno na wierzchniej, jak i na spodniej szacie Boga Ojca, na Jego tronie i podnóżku. Jego głowę otacza nimb, malowany zgodnie z kościelną tradycją wyłącznie na ikonach Boga Ojca lub Zbawiciela przedstawionego w chwale Ojca (por. ikony „Angieł Błagomołczanija" lub „Wietchij Dieńmi"). Nimb ten składa się z dwóch kwadratów: ognistego – symbolizującego boskość oraz ciemnozielonego (lub ciemnogranatowego) – oznaczającego mrok niepoznawalności Boga. Podobny symbol, lecz już nie w postaci nimbu, można spotkać na niektórych ikonach Matki Bożej (por. „Nieopalimaja Kupina". Na kolanach Boga Ojca jest przedstawiony Odwieczny Młodzieniec, Bóg-Syn. Również Jego szaty przenikają złociste promienie assistu. Głowę Boskiego Młodzieńca, zwróconą frontalnie, otacza nimb krzyżowy. Rysy twarzy cechuje władczość. Czoło, nieproporcjonalnie duże, symbolizuje boską wszechwiedzę. Postawa siedzącego Młodzieńca jest tyle majestatyczna co swobodna, podobnie jak postawa Ojca. Na łonie Emanuela przedstawiony jest Duch Święty w postaci gołębicy. Otacza ją błękitna sfera, przenikana promieniami wytryskującymi z symbolu Ducha Świętego. Zbawiciel trzyma zazwyczaj sferę otaczającą gołębicę obiema rękami. Przedstawienie takie symbolizuje objawienie Ducha Świętego w Synu i przez Syna. Niekiedy Zbawiciel jest przedstawiony podobnie jak Ojciec – z rękami wzniesionymi w geście błogosławieństwa.

Ikona „Ojcostwa" nie jest bynajmniej jedyną ikoną Boga Ojca, przeciwnie – sama staje się impulsem dla tworzenia innych przedstawień, dążących do najpełniejszego wyrażenia obrazu Pierwszej Hipostazy. Zarówno w tym dążeniu, jak i w powstawaniu oraz ewolucji podobnych przedstawień, kryje się nieprzezwyciężalna trudność, napiętnowana beznadziejnością. Ikony Trójcy Świętej wywodzące się z przedstawień Boga Ojca lub z nimi powiązane nie osiągają pełni i nie potrafią stworzyć doskonałego i prawdziwego obrazu Twórcy Świętej – pozostają jakby nie dokończone...

Przełożył Roman Mazurkiewicz

Tygodnik Polski
Tygodnik Podlaski
PL JSNN-0209-1437
Nr ind. 37972

Pismo Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum". Adres redakcji: 00-590 Warszawa, ul. I Armii Wojska Polskiego 3 (tel. 29-90-62). Adres administracji: 00-513, ul. Madalińskiego 7 m 5 (tel. 49-71-87). Adres redakcji w Białymstoku: 15-420 Białystok, ul. Próchniaka 2 (tel. 24-076). Redaktor naczelny: Krzysztof Bielecki (tel. 29-50-12).

Redaguje zespół w składzie: Eugeniusz Czykwin (kierownik), Elżbieta Sawicka (I sekretarz redakcji), Jerzy Andrejuk (sekretarz), ks. Jan Fiedorczuk, Andrzej Kampli, Alla Matreńczyk, Eugeniusz Mironowicz. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.
Cena prenumeraty: kwartalnie 45 zł, półrocznie 90 zł, rocznie 180 zł.
Druk PZGraf. Łódź Zam. 2 623/86. P-87

KOLĘDA, KOLĘDA...

Jan Wirski

Od iluż to lat od chaty do chaty, od wsi do wsi, od bloku do bloku w każdym polskim mieście idą kolędnicy głosząc „chwałę na wysokości"?

Tego nikt nie wie. W „Słowniku folkloru polskiego", wydanym w 1965 roku pod redakcją wybitnego badacza kultury polskiej, prof. Juliana Krzyżanowskiego, przeczytałem, że kolędy *„...datą powstania sięgają średniowiecza, niektóre wieków XV i XVI, przy czym często stanowią przekład lub przeróbkę odpowiednich tekstów łacińskich i czeskich. Tak np. zawarta w rękopisie z roku 1424 pieśń kolędowa „Zdrów bądź, królu anielski, k nam na świat w ciele przyszły", prawdopodobnie opiera się na tekście czeskim, zaś popularna i do dziś, śpiewana w wieku XV kolęda „Anioł pasterzom mówił", u podstaw ma zapewne oryginał łaciński (...).*

Epoką najwyższego rozkwitu polskich kolęd, a zarazem epoką, która ukształtowała znaną nam dzisiaj postać, są stulecia XVII i XVIII. W miejsce rozważań dogmatycznych, przeplecionych modlitwą, wkracza pierwiastek realizmu obyczajowego narzucony na szkielet tematyki biblijnej. Wykształciły się wtedy rozmaite typy kolęd..."

Wszystko to, oczywiście prawda. Trzeba jednak pamiętać, że zwyczaje ludowe, w tym także kolędowanie, wśród społeczności prawosławnej zamieszkującej obecnie w granicach PRL, kształtowały się pod przemożnym wpływem obyczajowości wschodniej, wielkoruskiej.

Słowo „kolęda", po białorusku – **„kalada"**, jest u Białorusinów używane dla określenia całego cyklu świątecznego od Bożego Narodzenia aż po Trzech Króli. W regionie, z którego wywodzę się osobiście, a więc w południowej Białostocczyźnie, słowo „kolęda", w gwarowym brzmieniu – „kolada", zarezerwowane było wyłącznie dla nazwy Wigilii Bożego Narodzenia, owej „kuci", jak ją nazywają na Białorusi. „Kolada" – to także specjalnie przygotowany, niejako rytualny snopek żyta, który ustawiano pod świętymi ikonami, aby ozdabiał największą izbę w domu od gwiazdki wigilijnej aż po ostatni dzień „Wodochryszcza", czyli Trzech Króli.

Wszystko zaczynało się z nastaniem zimy, z rozpoczęciem sześciotygodniowego postu „Filipowki". Życie młodzieży wiejskiej jeszcze około pół wieku temu koncentrowało się głównie na tak zwanych wieczorynkach. Dziewczęta zbierały się kolejno w jakiejś chacie ze swoimi kołowrotkami i kądzielami, a za nimi ciągnęli gromadnie również kawalerowie. Zwyczajnej, wytężonej pracy towarzyszyły różne figle, żarty i śpiewy. Pobożni gospodarze w okresie postu nie pozwalali na śpiewanie „bezbożnych" piosenek. Zakaz ten, gwoli prawdy, nie był rygorystycznie przestrzegany, ale starsze gospodynie zachęcały młodzież, aby uczyła się „kaladnych" pieśni, a więc tych, które przystoi śpiewać w okresie „kalad" i „Filipowki".

Sześćdziesięcioletnia bez mała mieszkanka dużej wsi **Stare Berezowo, Anna Treszczotko**, opowiadała mi, że wraz ze swą siostrą Lidią, siedząc na ciepłym piecu, po całych dniach śpiewały „światyja pieśni".

– Toż trzeba wiedzieć – podkreśla pani Anna – że dzieci wówczas nie były tak rozpieszczone, jak dzisiaj. Nawet obuć się i ubrać porządnie nie miałyśmy w co. Musiałyśmy więc siedzieć na tym piecu, żeby cieplej było. Telewizorów ani radia też nie było. Więc śpiewałyśmy dla rozrywki i na chwałę Bożą. Bo nauczono nas, tata z mamą nauczyli, że Pan Bóg cieszy się w Niebie, gdy mu dzieci pieśni pobożne śpiewają. Jakie? Ano, różne. Na przykład:

Skinija złata, kowczeże zawita,
Widziaszczy dnieś mładieńca, Syna rodiła.
Radujsia, Maryja, radujsia Prisnodiewa,
Wo nietlennom rożdżiestwie Twojem!
Pastyryje so angieły tajno jawisia.
Wo Wiflejemie, wo wiertiepie Christos rodiłsia.
Radujsia Maryja, radujsia Prisnodiewa..."

Nu i tak dalej. To długa pieśń. A jeszcze „Nowa radość stała..." i „Anhieły w niebie..." i „Sława wo wysznich Bohu..." i „Niebo i ziemla...", i wiele innych. Toż mówię, jak zaczniemy, bywało, z rana, to aż do obiadu, a babcia nas chwali i dziadek nas chwali, że Bóg nam wynagrodzi... Czy się sprawdziło? Nie narzekam. Żyjemy, jak pan widzi, nie gorzej od innych...



Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Na kilka tygodni przed Bożym Narodzeniem młodzież w mojej wsi rodzinnej dzieliła się zazwyczaj na dwie grupy: z „tego" końca wsi i z „tamtego". Najpierw szło współzawodnictwo o to, która z tych grup rówieśniczych przygotuje ładniejszą gwiazdę kolędniczą.

Na gwiazdę brało się drewnianą obręcz wysłużonego już rzeszota (*reszyta*) i to była podstawa całej kolorowej, świecącej i migocącej konstrukcji przyszłej gwiazdy. Blask zmyślnie zamontowanej świecy przebijał się od środka poprzez natłuszczony w oleju lnianym biały papier, ozdobiony kolorowymi wycinankami. Na zewnątrz obwodu tego rzeszota gwiazdę upiększały narożniki („rogi") umieszczone w jednym lub w dwóch szeregach, bogato przybrane kolorową bibułką. A wszystko to razem dzięki chytremu mechanizmowi lub zwyczajnie ręką wprawiało się w ruch okrężny, wskutek czego gwiazda rzeczywiście stwarzała efekt migotliwego niebiańskiego radosnego ruchu i światła zwiastującego Wielką Nowinę.

Kilka lat temu uczestniczyłem w pięknej imprezie zorganizowanej w Narwi przez Hajnowski Dom Kultury. Dyrektor tegoż Domu, inż. Mikołaj Buszko, dysponujący pięknym głosem, sam w dzieciństwie chętnie dołączał się do kolędników, którzy obchodzili z gwiazdą swych współmieszkańców z rodzinnej wsi Nowosady. Postanowił więc zorganizować konkurs nieformalnych zespołów kolędniczych i owych gwiazd bożenarodzeniowych, jako nieodłącznych atrybutów obyczajowości ludowej związanej właśnie z „Koladami". Konkurs udowodnił, że sztuka i tradycja kolędnicza, na szczęście, jeszcze nie zanikły w naszym narodzie. Szczególnie, pamiętam, zachwyciła mnie gwiazda, wykonana przez uczniów ze szkoły podstawowej we wsi Trześcianka, przygotowujących się do tego konkursu pod opieką nauczycielki języka białoruskiego, pani Heleny Topolańskiej. Inne zespoły także miały czym się pochwalić.

Później inicjatywę dyrektora M. Buszki podchwyciła instytucja o szczebel wyższa, a mianowicie – Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku, którego długoletnim dyrektorem jest Kazimierz Derkowski.

Na przeglądach zespołów kolędniczych, np. we wsi Kalinówka Kościelna, spotykają się przedstawiciele dwu dominujących na Białostocczyźnie wyznań chrześcijańskich i naocznie przekonują się, że śpiewają w zasadzie to samo, tylko w różnych brzmieniach, w różnych językach. Katolicy np. intonują:

„Chwała na wysokościach, a pokój na ziemi...",

Prawosławni zaś im odpowiadają:

„Sława wo wysznich Bohu i na ziemli mir..."

I tak jest z wieloma innymi, bardziej znanymi kolędami.

Uczyliśmy się więc owych kolęd, które u nas, jak i w innych rejonach Białostocczyzny, nazywały się „rożdiestwieńskimi pieśniami". W owych odległych czasach nieliczni zaledwie wieśniacy umieli czytać i pisać. Nauka zatem odbywała się głównie na zasadzie przekazu ustnego. Na teksty oryginalne, częstokroć ze względu na ich archaiczność niezrozumiałe dla naszych ojców i matek i dla nas samych, nakładały się naleciałości gwarowe właściwe dla danego regionu etnicznego. Nikomu to w niczym nie przeszkadzało. Nie chodziło bowiem o zrozumienie każdego słowa, lecz o samo ś p i e w a n i e, o głoszenie chwały Bożej, przeważnie wielogłosowe, chociaż nikt z nas nie miał żadnego pojęcia o chóralnej polifonii. Zazwyczaj chłopiec z najbardziej donośnym głosem pełnił rolę „zapiewajły", podawał ton, utrzymywał właściwy rytm.

Przychodząc do gospodarza „po kolędzie" (z „koladoju" – jak mówiło się u nas) najpierw należało poprosić go o zgodę. Formy tego „wpraszania się" są dość podobne na całym obszarze Białostocczyzny. Oto **Wiera Iwaniuk**, której młodość zeszła we wsi **Skupowo** na obrzeżu Puszczy Białowieskiej, urodzona w 1923 roku, przypomniała mi następujący tekst:

„Sława Bohu Isusu Chrystu!
Nynie Chrystos rodiłsia, wieś świet rozwiesieliłsia.
Nam i wam wiesiołym być. Pozwolcie piesieńku
choroszu zapieć!"

Pamiętam z własnego doświadczenia, że skończywszy śpiewanie, jeden z nas, zaopatrzony zazwyczaj w torbę i długi kij, występował krok naprzód i postukując tym kijem, zwracał się najpierw do gospodyni, np. tak:

„Kolada, kolada, do kolen boroda!
Daj nam kiszku i lepioszku,
I swiniaczuju nożku!"

Następnie do gospodarza:

„A ty, hospodar – mużyczok, otkrywaj sunduczok!
Nie szkaduj nam piataczok..."

Obdarowani kolędnicy, jeżeli gospodarz nie poskąpił im i parę groszy, i pieroga, i kiełbasy, i „okrasy", oczywiście, pięknie mu dziękowali. Pani Wiera Iwaniuk powiada, że w jej rodzinnym Skupowie najczęściej powtarzano formułkę następującą:

„Cztoby hora i pieczali
W etom domie wy nie znali.
Cztoby dzieńhi sierebrom
Prykatiliś w etot dom!"

Michał Szachowicz, dziennikarz i filolog, zainteresował się folklorem wsi Zbucz, położonej przy szosie z Bielska do Hajnówki, w gminie Czyże. Zanotował tam np. taki tekst:

„...Sława wo wysznim Bohu i Isusu Chrystu!
Prybywajem k wam i k waszym wremienam,
Nyniesznieho dnia, Chrystowoho Rożdżestwa..."

Zdarzało się, chociaż niezmiernie rzadko, że jakiś gospodarz nie chciał przyjąć kolędników. Czasem ze skąpstwa, a częściej po prostu dlatego, że nagabywała go już któraś z rzędu grupka kolędnicza. I na tę okoliczność kolędnicy mieli zjadliwą odpowiedź. Najczęściej powtarzana formułka brzmi tak:

„Kob na waszym dwory zawelisia tchory!"

Tchórz był szkodnikiem, który mógł poczynić znaczne szkody, zwłaszcza wśród ptactwa domowego, ale kojarzył się on też wieśniakom z siłą nieczystą, sprowadzającą urok (np. na krowy) i sprzyjającą różnym chorobom. Zatem życzenia, aby w gospodarstwie rozmnożyły się tchórze, zaliczały się rzeczywiście do złowróżbnych, należało ich unikać.

Dziewczęta i chłopcy biorący udział w kolędowaniu powodowali się nie tylko wzniosłymi uczuciami przywiązania do wiary ojców i dziadów. Niemałą rolę odgrywała perspektywa zdobycia jakiegoś dobra, chociażby w naturze, w postaci kiełbas, mięsa, jajek, pierogów, a także i parę groszy.

Anna Treszczotko tłumaczyła mi:

– Nu, za pieniądze tośmy zakupywali wspólną obiednię. Zawsze tak było. Jak na pierwszy dzień Rożdżestwa zakoladowali, to na drugi razem, gromadą, jechaliśmy do cerkwi. Chłopcy zakładali konie do sań, w „obszytki", dziewczyny wyciągały ze swych posażnych skrzyń najpiękniejsze dywany, znaczy się „kapy", żeby innym oko zbielało z zazdrości... i tak w pięć, w dziesięć sań, ile się dało, z dzwoneczkami, wesołą gromadą pędziliśmy do cerkwi. A po modlitwie – wspólny obiad i zabawa, aż do rana, wiadomo jak u młodych...

W tej wsi, w Starym Berezowie, i w jej sąsiedztwie do dziś zachowała się jeszcze żywa tradycja kolędowania. Mąż pani Anny, Teodor Treszczotko, był zawsze wytrawnym specem w przygotowaniu gwiazd bożenarodzeniowych.

Opowiadali mi w tej wsi, że z Bożym Narodzeniem i kolędowaniem wiąże się u nich obyczaj **„wkupywania się"** dorastających panien i chłopców w towarzystwo wiejskiej „kawalerki". Właśnie po wspólnej „biedni" wkupujący się kandydat na pełnoprawnego członka młodzieżowej społeczności wiejskiej zaprasza do siebie na poczęstunek swych przyszłych przyjaciół: koleżanki i kolegów. Od tego momentu wszyscy mają obowiązek dbać o jego honor i bezpieczeństwo, jak o swój własny. Słowem, nowe życie rozpoczyna się od Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Zastanawiam się, jak długo jeszcze obecna młodzież i ta dorastająca będzie w kolędach głosić chwałę Pańską na wysokościach? Pesymistą nie jestem. Wprawdzie przeraża mnie wyludnianie się wsi we wschodnich połaciach Białostocczyzny, a wraz z tym zanikanie tutejszego obyczaju, ale jednocześnie dostrzegam oznaki zainteresowania tym obyczajem w miejskich kręgach młodzieżowych. Działa przecież Koło Teologów Prawosławnych. Co roku nasze mieszkania w miejskich blokach odwiedzają grupy kolędnicze.

Żal jedynie, że teksty kolęd są tak trudno dostępne, że oprócz niezbyt typowych dla Białostocczyzny „Kolęd prawosławnych", nagranych 10 lat temu przez zespół ks. J. Szurbaka, nie ma żadnych innych powszechnie dostępnych materiałów fonograficznych tego typu.

A przecież mamy na naszym terenie doskonałe chóry (np. chóry cerkiewne w Białymstoku i Hajnówce oraz chóry świeckie w tejże Hajnówce i w Bielsku), które potrafiłyby utrwalić tutejsze teksty pieśni kolędniczych. Chwalić imię Pańskie najlepiej przecież w języku najbliższym własnemu sercu i duchowi własnego wyznania.

CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO

16 XII – 15 I

16 XII Wt. Ap. I Tym 1, 8-14
Ew. Łk 20, 27-44
17 XII Śr. Ap. I Tym 1, 18-20
2, 8-15
Gal 3, 23-29
Ew. Łk 21, 5-7
21, 10-11
21, 20-24
Mk 5, 24-34
18 XII Czw. Ap. I Tym 3, 1-13
Ew. Łk 21, 28-33
19 XII Pt. Jutrz Ew. J 10, 9-16
Lit. Ap. Hebr 13, 17-21
Ew. Łk 6, 17-23
20 XII Sb. Ap. Gal 3, 8-12
Ew. Łk 13, 18-29
21 XII N. Jutrz. Ew. Łk 24, 1-12
Lit. Ap. Efez 5, 9-19
Ew. Łk 17, 12-19
22 XII Pn. Ap. I Tym 5, 1-10
Ew. Mk 8, 11-21
23 XII Wt. Ap. I Tym 5, 11-21
Ew. Mk 8, 22-26
24 XII Śr. Ap. I Tym 5, 22-6, 11
Ew. Mk 8, 30-34
25 XII Czw. Ap. I Tym 6, 17-21
Ew. Mk 9, 10-16
26 XII Pt. Ap. II Tym 1, 1-2
1, 8-18
Ew. Mk 9, 33-41
27 XII Sb. Ap. Gal 5, 22-6, 2
Ew. Łk 14, 1-11
28 XII N. Jutrz Ew. Łk 24, 12-35
Lit. Ap. Kol 3, 4-11
Ew. Łk 14, 16-24
29 XII Pn. Ap. II Tym 2, 20-26
Ew. Mk 9, 42-10, 1
30 XII Wt. Ap. II Tym 3, 16-4, 4
Ew. Mk 10, 2-12
31 XII Śr. Ap. II Tym 4, 9-22
Ew. Mk 10, 11-16
1 I Czw. Ap. Tyt 1, 5-2, 1
Ew. Mk 10, 17-27
2 I Pt. Ap. Tyt 1, 15-2, 10
Ew. Mk 10, 23-32
3 I Sb. Jutrz. Ew. J 10, 1-9
Lit. Ap. Gal 3, 8-12
Efez 1, 16-23
Ew. Łk 13, 18-29
Łk 16, 10-15
4 I N. Jutrz Ew. Łk 24, 36-53
Lit. Ap. Hebr 11, 9-10
17-23
32-40
Ew. Mat 1, 1-25
5 I Pn. Ap. Hebr 3, 5-11
3, 17-19
Ew. Mk 10, 46-52
6 I Wt Wigilia Bożego Narodzenia
Ap. Hebr 1, 1-12
Ew. Łk 2, 1-20
7 I Śr. Boże Narodzenie
Jutrz. Ew. Mat 1, 18-25
Lit. Ap. Gal 4, 4-7
Ew. Mat 2, 1-12
8 I Czw. Sobór Najświętszej Bogurodzicy
Ap. Hebr 2, 11-18
Ew. Mat 2, 13-23
9 I Pt. Ap. Hebr 7, 18-25
Dz 6, 8-15
7, 1-5
7,47-60
Ew. Mk 12, 1-12
Mat 21, 33-42
10 I Sb. Ap. I Tym 6, 11-16
Ew. Mat 12, 15-21
11 I N. Jutrz. Ew. J 20, 1-10
Lit. Ap. Gal 1, 11-19
Ew. Mat 2, 13-23
12 I Pn. Ap. Hebr 8, 7-13
Ew. Mk 12, 13-17
13 I Wt. Ap. Hebr 9, 8-10
9, 15-23
Ew. Mk 12, 18-27
14 I Śr. Nowy Rok. Obrzezanie Pańskie
Jutrz. Ew. J 10, 9-16
Ap. Kol 2, 8-12
Lit Ap. Hebr 7, 26-8, 2
Ew. Łk 2, 20-27
2, 40-52
Łk 6, 17-23
15 I Czw. Jutrz. Ew. Mat 11, 27-30
Lit. Ap. Gal 5, 22-6, 2
Hebr 10, 1-18
Hebr 10, 35-11, 7
Ew. Łk 6, 17-23
Mk 12, 28-37
Mk 12, 38-44

UWAGA, CZYTELNICY!

Od drugiego kwartału 1987 r. „Tygodnik Podlaski" zostanie wprowadzony do prenumeraty.
Cena prenumeraty: kwartalnie 45 zł, półrocznie 90 zł, rocznie 180 zł. Termin przyjmowania wpłat za prenumeratę na drugi kwartał upływa z ostatnim dniem lutego 1987 r. Warunki prenumeraty będzie zawierać stopka redakcyjna, która zostanie wydrukowana w nr. 1 1987 r.

Redakcja